

Wędrowka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

4

2024

RELACJE Z PANEM BOGIEM I BLIŹNIMI

*Całe Pismo przez Boga jest natchnione
i pożyteczne ... aby człowiek Boży był doskonały, do
wszelkiego dobrego dzieła przygotowany*

2 Tym. 3:16-17

SPIIS TREŚCI

3 Przepowiedź o owcach i kozłach

Łukasz Kawała

5 Szacunek względem drugiego człowieka

Leszek Mituła

6 Chrześcijanin a pożyczanie innym

Dawid Organek

9 Zemsta

Volodia Krajetsky

12 Ochotnego dawcę Bóg miłuje

Bartek Milan

15 Największe przykazanie

Hubert Lipka

17 Kto jest moim bliźnim?

Michał Szymański

19 Zazdrość

Samuel Raj

21 Droga do życia

Łukasz Miksa

23 Imiona z Objawienia – Beniamin

Mateusz Samuła

26 Panie, co mam czynić?

Robert Dalmata

OD REDAKCJI

Pismo Święte to wspaniała Księga, w której znajduje się wiele wspaniałych treści. Są w niej zapisy z historii, opisujące nam pierwsze dzieje ziemi i ludzkości. Znajdziemy też w niej mnogość lekcji życiowych, wskazówek jak właściwie postępować, ale również – jak nie czynić zła. Biblia pokazuje nam także przyszłość – chwałę dla Kościoła, ratunek dla ludzkości. Dostrzegając więc wielkość i ilość tych zapisów, tym bardziej prawdziwe są słowa apostoła Pawła z 2 Listu do Tymoteusza 3:16-17 – *Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne ... aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany.*

Zdając sobie sprawę z ogromu wartości zapisów Słowa Bożego, chcemy w tym numerze "Wędrowki za Panem" zwrócić uwagę na nasze relacje z Panem Bogiem i bliźnimi. Wybraliśmy kilka tematów, które pokazują te powiązania. Przepowiedź naszego Pana o owcach i kozłach ukazuje wydarzenia, jakie będą dotyczyły ludzkości w czasie Wieku Tysiąclecia. Będzie to czas, gdy ludzie postępujący według prawa Bożego otrzymają nagrodę życia wiecznego, a ci, którzy zachowywać się będą inaczej, zostaną ukarani za brak dobrych uczynków.

Relacje, to też zachowania pomiędzy człowiekiem, a człowiekiem. Na to zagadnienie zwracamy uwagę w drugiej artykule. Za zapisem z Listu do Filipian 2:3-4, zauważmy, jaka jest wartość relacji pomiędzy ludźmi oraz jak okazywać sobie wzajemnie szacunek.

Apostoł w 2 Liście do Tymoteusza 3:16 napisał, że *Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne (...)* – jest nawet pomocą i podpowiedzią w sprawach finansowych. Zbiór tych zapisów i ich analiza jest do przeczytania w artykule „Chrześcijanin, a pożyczanie”.

Inną pożyteczną lekcją ze Słowa Bożego, dotyczącą relacji pomiędzy ludźmi jest stosunek chrześcijanina do zagadnienia zemsty. Zemsta jest to stan serca i myśli, jaki nie powinien gościć między nami. Podobnie sprawa ma się z zagadnieniem zazdrości, o którym to również przeczytacie na stronach tego numeru. Nasze postępowanie powinno być zdecydowanie odmiennie, o czym możecie przeczytać w artykułach: „Ochotnego dawcę Bóg miłuje”, „Największe przykazanie”, oraz „Kto jest moim bliźnim”. Te postawy rozważajmy i uczmy się wprowadzać je na co dzień w naszym życiu.

Zastanowimy się również nad znaczeniem imienia Beniamin w cyklu „Imiona z Objawienia”. Znajdziecie też inne artykuły, do lektury których Was zapraszamy.

Pragnieniem wszystkich autorów jest to, by wyrażać myśli zgodne z nauką Słowa Bożego i z wolą naszego Ojca Niebieskiego, dlatego jako Redakcja wyrażamy wdzięczność za otrzymywane w artykułach treści ku zbudowaniu dla wszystkich. Czytelnikom natomiast życzymy wiele zbudowania z ich rozważania.

Redakcja

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: +48 885 371 885
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Walenty Bywalec

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Druk: MMDS Druk Serwis,
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 10 zł; prenumerata roczna: 60.00 zł
nakład: 280 egzemplarzy



Przypowieść o owcach i kozłach

Tematem naszych rozważań jest przypowieść o owcach i kozłach zapisana w Ewangelii Mateusza 25:31-46. W rozdziale tym znajduje się kilka przypowieści odnoszących się do Kościoła, mówiących o tym, jak wierzący Wieku Ewangelii mają postępować w swoim życiu. Natomiast opisywana przypowieść dotyczy wieku przyszłego – Tysiąclecia.

Kiedy będzie się to działo?

W celu zrozumienia znaczenia różnych przypowieści zapisanych w Biblii ważne jest, aby ustalić, o czym dana przypowieść mówi. Omawiana przypowieść mówi o sędzie, jednakże Słowo Boże mówi o wielu sądach, należy więc odnieść ją do tego właściwego. Przypowieść zaczyna się od opisu Sędziego: *A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. Syn Człowieczy ma przyjść wraz ze wszystkimi aniołami. Stwierdzenie wszyscy aniołowie odnosi się do skompletowanego Kościoła. Natomiast słowa przyjdzie w chwale swojej i usiądzie na tronie swojej chwały oznaczają, że królestwo Chrystusa uzyska pełne panowanie nad światem. Werset 32. mówi o zgromadzeniu wszystkich narodów przed oblicze króla – narodów w znaczeniu pogan, czyli wszystkich ludzi mieszkających na ziemi. Przypowieść ta jest więc opisem sądu narodów, który odbędzie się w przyszłości.*

Próba przyszłego wieku

W Ewangeliach mamy zapisane dwie historie, w których zostało podsumowane całe Boże prawo, raz przez Pana, a innym razem przez zakonnik. Są one zapisane w Ewangelii Łukasza 10:25-29 i Ewangelii Mateusza 22:35-40. Odpowiedź ta brzmi następująco: *Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. Będziesz też miłował bliźniego swego jak siebie samego. Oma-*

wiana przypowieść opisuje właśnie próbę miłości do bliźniego. Czy ludzie będą miłować swoich bliźnich jak siebie samych. W przypowieści jest opisane, na czym będzie polegać próba przyszłego wieku.

Klasa nagrodzona

Przypowieść opisuje proces podziału ludzi na dwie klasy przedstawione w owcach i kozłach. Pierwsza z nich jest klasą, która zostanie nagrodzona życiem, a druga będzie potępiona. Każda z klas otrzyma uzasadnienie wyroku. Ludzie przedstawieni w klasie owiec zostaną pochwaleni za wykonywanie różnych usług dla Pana, pomagając innym ludziom, swoim bliźnim. Możemy o tym przeczytać w wersecie 40.: *A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście.* Jakie to były uczynki możemy przeczytać w wersetach 35-36.: *Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie.* Wszystkie te usługi mają swoje symboliczne znaczenie i nad tym zastanowimy się w dalszej części artykułu. Klasa owiec zostanie nagrodzona za to, że pomagała innym ludziom, a gdy tylko nadarzyła się sposobność, okazywała drugiemu swoją miłość. Za to, że miłowali innych jak samych siebie, zostaną nagrodzeni życiem wiecznym w Królestwie Bożym na ziemi.

Klasa potępiona

Klasa owiec zostanie nagrodzona za to, że okazała Królowi swoją miłość, natomiast klasa kozłów będzie potępiona, bo nic nie zrobiła dla Pana. Ludzie dowiedzą się, iż przez to, że nie pomagali innym, gdy mieli ku

temu okazję, zlekceważyli Króla. Pokazywali, że miłują siebie bardziej niż innych. Opis tego, czego nie zrobili, znajduje się w wersetach 42-43.: *Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu i nie odwiedziliście mnie.* Ludzie ci zostaną potępieni za to, że nie pomagali drugiemu człowiekowi. Zostaną potępieni za to, że nie robili dla innych ludzi tego, co sami chcieliby od nich otrzymać. Dokładnie za to, że nie będą stosować w życiu "złotej reguły" zapisanej w Ewangelii Mateusza 7:12: *A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy.* Miłość bliźniego jak siebie samego oznacza, że należy bliźniemu czynić wszystko to, co samemu chciałoby się otrzymać od innej osoby. Klasa kozłów zostanie potępiona za to, że nie będzie stosować w życiu tych reguł.

Kara dla kozłów

W wersecie 41. tej przypowieści czytamy: *Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom.* Karą nie będą wieczne męki, ale wieczne zniszczenie. Ogień jest symbolem zniszczenia, więc kara, jaka spotka klasę kozłów, to śmierć wieczna, z której nie będzie już żadnego wybawienia.

Inna „klasa”

Dla pełniejszego opisu przyszłego wieku należy jeszcze wspomnieć o tym, że nie wszyscy ludzie zostaną podzieleni na te dwie klasy. Klasa kozłów z przypowieści nie została potępiona za to, że grzeszyła, lecz za brak miłości do bliźniego. Można domniemywać, że ludzie przedstawieni w tej klasie wyzbędą się jawnego grzechu, będą chcieli się poddać próbie i będzie im to dozwolone. Natomiast o ludziach, którzy będą jawnie grzeszyć, mówi inny zapis Pisma Świętego – *Nie będzie już tam niemowlęcia, które by żyło tylko kilka dni, ani starca, który by nie dożył swojego wieku, gdyż za młodzieńca będzie uchodził, kto umrze jako stuletni, a kto grzeszy, dopiero mając sto lat będzie dotknięty klątwą* (Izaj. 65:20).

Przebieg próby

Wymienione przez Króla uczynki w symboliczny sposób pokazują, jak będzie można udowodnić swoją miłość do bliźniego w praktyce.

Byłem w więzieniu – to wyrażenie najwyraźniej świadczy o tym, że usługi te mają symboliczne znaczenie. Trudno sobie wyobrazić, aby w Tysiącleciu były fizyczne więzienia. Więzienie to inaczej stan śmierci. Ludzie będą wzbudzani z grobów na prośby innych ludzi, najczęściej swoich bliskich. Owce będą chętnie prosić Boga o to, aby ich bliscy zostali wzbudzeni. Będzie też to jedna z pierwszych prób dla ludzi – czy będą prosić za kogoś bliskiego, który kiedyś ich

skrzywdził. *Kozły* nie poproszą, aby ich bliski został wzbudzony, jak również nie pożałują swojego postępowania w tej sprawie.

Pozostałe znaczne uczynki, jakie będzie trzeba wykonywać dla innych, to różnorodna pomoc w dochodzeniu do doskonałości. Ludzie będą nawzajem pokazywać sobie swoje wady – w znaczeniu uświadamiania, w czym błędzą, a nie wytykania i wyśmiewania. Po uświadomieniu innym swoich grzechów, ludzie będą sobie nawzajem pomagać w ich zwalczaniu. W ten sposób zasada zapisana w Ewangelii Mateusza 7:12 o tym, żeby czynić innym to, co samemu chciałoby się otrzymać, będzie obowiązywała w praktyce jako jedna z naczelných zasad przyszłego świata. Każdy człowiek, który nie będzie żył zgodnie z tą zasadą, znajdzie się w klasie kozłów i zostanie wytracony.

Należy również zauważyć, że wzajemna pomoc tak naprawdę będzie składała się z drobnych usług. Każdy wzbudzony człowiek będzie potrzebował doraźnej pomocy od pozostałych ludzi. Ludzie nie będą posiadali nic z tego, czym dysponowali przed śmiercią adamową. Po wzbudzeniu będą potrzebowali ubrania, pokarmu i schronienia. Będzie to pierwsza okazja do udzielenia drugim pomocy. O dalszych sposobach pomocy nie można wiele powiedzieć, ponieważ relacje społeczne przyszłego wieku będą opierać się na zupełnie innych zasadach niż w obecnym czasie. Możemy jednak mieć pewność, że będzie dużo okazji do okazania sobie wzajemnej miłości, nie tylko podczas pomocy w dochodzeniu do doskonałości, ale również w trakcie codziennego, zwykłego życia. Dlatego żaden pasożyt, który nie będzie stosować się do panujących zasad, nie zostanie przyjęty do tamtego społeczeństwa.

Pierwsze przykazanie

Należy też wspomnieć o miłości do Boga: *Będiesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej.* Nigdy nie będzie można uzyskać życia bez uznania Boga i bez miłowania Go opisaną miłością. Dzisiaj jest wielu ludzi, którzy nie wierzą w Boga - od pogan, poprzez ateistów, aż po nominalnych chrześcijan. Miłość do Boga musi przewyższać miłość do wszystkich ludzi i do wszystkiego innego. Bez miłowania Boga taką miłością, nigdy nie będzie można uzyskać życia ani w tym wieku, ani w przyszłym.

Lekcja dla nas

Na koniec zastanówmy się, jaką lekcję z tej przypowieści powinni wyciągnąć wierzący Wieku Ewangelii. Wymagania Bożego prawa zawsze są i będą takie same, więc wierzący obecnego czasu również w swoim życiu muszą stosować zasadę z Ewangelii Mateusza: *A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy.* Każdy, kto chce być miłym Bogu, musi być miłym i uprzejmym dla drugiego człowieka. Jeśli ma taką możliwość powinien pomagać drugiemu, a każda zmarnowana okazja

pomocy w tym wieku zostanie odpowiednio oceniona. Należy przy tym pamiętać, że nasza pomoc najpierw należy się naszym najbliższym, a dopiero później, jak wystarczy czasu, innym. Pomoc dla świata należy do przyszłego wieku.

Pamiętajmy też, że ci, co w obecnym wieku uczynili z Bogiem przymierze, muszą robić coś więcej niż poma-

gać bliźniemu, niż miłować bliźniego jak siebie samego. Muszą nie tylko stosować w życiu "złotą regułę", ale być gotowym czynić to, co czynił Jezus, który ofiarował swoje życie. Wierzący muszą kłaść swoje życie za braci bez oczekiwania, że oni zrobią to samo. Jest to więcej niż złota reguła. Miłość ofiarnicza, którą ma kierować się Kościół, jest ponad Złotą Regułą. Wiąże się też z tym o wiele większa nagroda, życie na poziomie duchowym.

Lukasz Kawała

Szacunek względem drugiego człowieka

Czy okazywanie szacunku względem drugiej osoby, to tylko jedna z zasad dobrego wychowania? Czy to, że odnosimy się do kogoś z uprzejmością, to tylko zasługa zasad wpojonych nam przez rodziców, albo panią z przedszkola czy szkoły? Czy zwroty grzecznościowe pomagają jedynie w nawiązaniu kontaktu i podtrzymaniu relacji? Czy musimy okazywać szacunek innym i czy każdemu się on należy? Popatrzymy na ten temat chrześcijańskim wzrokiem. Człowiek został stworzony na podobieństwo Boże. Dlatego, że zgrzeszył Adam, on i jego potomstwo zostało obciążone winą. Nie ma w tym względzie różnicy pomiędzy ludźmi. Pan Bóg również dla wszystkich przygotował ratunek (Jan 3:16-17, 1 Jana 4:9-11). Za każdego z ludzi umarł Jezus i w tej kwestii również nie ma nikogo wyjątkowego, bo wszyscy tego potrzebują. Z tego powodu cała ludzkość znajduje się na tym samym poziomie. Nie ma lepszych i gorszych, bardziej zacnych lub mniej, takich, którym należy się szacunek lub nie. Bez znaczenia są tu wszelkie różnice w pochodzeniu, przekonaniach i pozycji społecznej. Pan Bóg nikogo nie wyróżnia – ... *bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych* – Mat. 5:45. Skoro Pan Bóg wszystkim traktuje tak samo, to znaczy, że każdy zasługuje na szacunek i odpowiednie traktowanie. Jeżeli nie okazujemy należnego szacunku innej osobie, to nie okazujemy go samemu Panu Bogu, który stworzył nas na swoje podobieństwo. Apostoł Paweł informuje w Liście do Efezjan 4:32 – *Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie jak i wam Bóg odpuszcił w Chrystusie*. W tym względzie należy wzorować się na samym Panu Bogu. On nikogo nie lekceważy i nie dyskryminuje, chociaż pewnie znalazłyby się powody takie jak np. ciągłe nieposłuszeństwo i przekraczanie prawa. Jednak pomimo wszystko Bóg nie patrzy tak surowo na człowieka. Tego samego próbuje nas uczyć poprzez Pismo Święte.

Biblia daje nam wskazówki, jak i dlaczego powinno się okazywać szacunek. Jest sporo wersetów, które mówią wprost, aby w kontaktach z innymi obchodzić się przyzwoicie i z szacunkiem. Apostoł Piotr pisze: *Wszystkich szanujcie, braci miłujcie, Boga się bójcie, króla czcicie* – 1 Piotra 2:17. ... Wszystkich szanujcie! Apostoł Paweł

w Liście do Rzymian 12:10 wyraża się następująco: *Miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku*. Apostołowie nauczają, że powinniśmy szanować każdą osobę i nie ma tutaj żadnych wymagań albo ograniczeń. Każdy zasługuje na szacunek. Jeśli nawet ktoś negował by przykład Pana Boga jako ideału w okazywaniu szacunku, to spójrzmy na inną, nadzwyczaj praktyczną radę w Słowie Bożym, wskazującą jak powinno się to robić.

Myszę, że taką najważniejszą wskazówkę, jak traktować innych, odnajdujemy w Ewangelii Mateusza 7:12 – *A więc wszystko, cobyście chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie; taki bowiem jest zakon i prorocy oraz A jak chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie im tak samo i wy* – Łuk. 6:31. Ta "złota reguła" jest niezwykle uniwersalną zasadą w relacjach międzyludzkich. W każdej sytuacji i w każdym miejscu, gdziekolwiek się znajdziemy, można ją z powodzeniem zastosować. Zauważmy, w ilu przypadkach zmienilibyśmy swoje zachowanie, pamiętając o tej zasadzie. Dobrze jest w danej sytuacji wyobrazić sobie nas samych w odwróconych rolach. Czy chcielibyśmy, aby ktoś w stosunku do nas zachowywał się tak, jak my wobec niego? Takie podejście do tematu relacji międzyludzkich może bardzo zmienić nasze zachowanie. Ta zasada działa w przypadku kontaktów z osobami starszymi i młodszymi, a także rówieśnikami – z każdym człowiekiem. Zajmijmy miejsce osoby, z którą rozmawiamy, bawimy się, uczymy, czy pracujemy i oceńmy, czy chcemy, żeby ktoś nas tak traktował, jak my to robimy.

W wielu miejscach Biblia informuje nas, jakie powinno być nasze zachowanie i postawa, a także – jakiego powinniśmy być ducha. *I nie czyńcie nic z kłótności ani przez wzgląd na próżną chwałę, lecz w pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie. Niechaj każdy baczy nie tylko na to, co jego, lecz i na to, co cudze* – Filip. 2:3-4. Postawa, w której uważamy innych za wyższych od siebie to ta, którą reprezentował Pan Jezus. Czy kiedykolwiek zwrócił się do kogoś bez należytego szacunku? Nawet w relacjach z jawnymi grzesznikami nie lekceważył nikogo, lecz obchodził

się z empatią. Dlatego także i my powinniśmy zważać na innych. W jaki sposób okazywać szacunek? Choćby używając wszelkich zwrotów grzecznościowych: *dzień dobry, do widzenia, miłego dnia, proszę, dziękuję, przepraszam*, itp. Zwroty te znacząco ułatwiają kontakt. Być może czasami decydują ostatecznie o rozwiązaniu jakiegoś problemu, bo inna osoba widzi, że traktujemy ją poważnie. Przykładajmy uwagę również do tego, co mówimy. *Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło błogosławieństwo tym, którzy go słuchają* – Efezj. 4:29. *Żadne nieprzyzwoite słowo...* Nie ma więc miejsca na obmawianie, plotki i naśmiewanie się. Tak, jak pisze apostoł Piotr – *Odrzuć więc wszelką złość i wszelką zdradę, i obłudę, i zazdrość, i wszelką obmowę* – 1 Piotra 2:1. Wszelkie takie rozmowy mają na celu wyśmianie i poniżenie kogoś. Osoby obmawiane w ten sposób tracą dobre imię, a przecież wcześniej wyjaśnialiśmy, że każdy zasługuje na szacunek. Dodatkowo też nie jest to korzystne dla tych, którzy w ten sposób rozmawiają o innych.

Okazywać szacunek trzeba wszystkim, bez względu na wiek, pozycję, nasze wzajemne relacje. Apostoł Paweł w liście do młodego Tymoteusza pisze, jak powinien obchodzić się z innymi – *Starszego mężczyzny nie strofuj, lecz upominaj go jak ojca, młodszych jak braci, starsze kobiety jak matki, młodsze jak siostry, z wszelką powściągliwością. Otaczaj szacunkiem wdowy, które rzeczywiście są wdowami* – 1 Tym. 5:1-3. Tak samo z szacunkiem należy odnosić się do przełożonych w wierze (1 Tes. 5:12-

13), do przełożonych w pracy (1 Piotra 2:18) oraz osób sprawujących władzę (Rzym. 13:1-5, 1 Piotra 2:13-14).

Znakomity fragment opisujący wzajemne zależności pomiędzy ludźmi, gdzie każdy darzy się szacunkiem, znajduje się w Liście do Efezjan 6:1-9 – *Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom swoim w Panu, bo to rzecz słuszna. Czcij ojca swego i matkę, to jest pierwsze przykazanie z obietnicą: Aby ci się dobrze działo i abyś długo żył na ziemi. A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu dzieci swoich, lecz napominajcie i wychowujcie je w karności, dla Pana. Słudzy, bądźcie posłuszni panom na ziemi, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostocie serca swego, jak Chrystusowi, nie pełniąc służby dla oka, jakobyście chcieli ludziom się przypodobać, lecz jako słudzy Chrystusowi, którzy pełnią wolę Bożą z całej duszy, służąc dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom, wiedząc, że każdy, czy niewolnik, czy wolny, otrzyma od Pana zapłatę za to, co dobrego uczyni. A wy, panowie, postępujcie względem nich tak samo, zaniechajcie groźby, wiedząc, że zarówno wy, jak i oni mają Pana w niebie i że On nie ma względu na osoby.*

Okazujemy więc szacunek wszystkim bez względu na to, jak bardzo się różni. Bierzmy przykład z Pana Boga i Pana Jezusa. Choć w swoich postawach są to dla nas niedoścignione wzory, jednak ukazują nam one, jak powinny wyglądać relacje z drugim człowiekiem. Jest to podejście empatyczne, wyrozumiałe, łagodne, z pełnym zrozumieniem potrzeb i słabości drugiej strony. Tak jak mówi "złota reguła": traktuj drugiego tak, jakbyś chciał, żeby ciebie traktowano.

Leszek Mituła

Chrześcijanin a pożyczanie innym

Są takie stare światowe powiedzenia: „dobry zwyczaj – nie pożyczaj” albo „chcesz stracić przyjaciela – pożycz mu pieniądze”. Współczesna oferta banków i parabanów rozwinęła się tak bardzo w propozycjach łatwych i szybkich kredytów „bez zaświadczeń o dochodach i bez poręczycieli”, że ludzie coraz rzadziej zwracają się bezpośrednio do swoich znajomych z prośbą o wsparcie finansowe. Mimo to, jest takie prawdopodobieństwo, że przynajmniej kilka razy w życiu zostaniemy poproszeni o pożyczkę.

W jaki sposób się zachować? Czy pożyczać? Jeśli tak, to ile? Co jeśli ktoś nie chce/nie może oddać nam długu? Postarajmy się znaleźć odpowiedzi w Biblii, która, mimo upływu lat i zmiany systemów ekonomicznych, okazuje się świetnym źródłem bardzo praktycznych porad finansowych.

Najważniejsze biblijne zasady związane z pożyczaniem:

1. Słowo Boże zachęca nas do litowania się i rozsądnego udzielania pożyczek

Pismo naucza nas, że jeżeli jesteśmy posłuszni Bogu i uczciwie pracujemy, to On może pobłogosławić nam tak, że będziemy mieli z czego pomagać innym:

Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu – Efezj. 4:28.

Biblia naucza, że tak naprawdę wszystko, co mamy podczas naszej ziemskiej wędrówki, nie jest naszą własnością, tylko należy do naszego Ojca, a my jesteśmy Jego

szafarzami. *Jeśli zaś ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża?* – 1 Jana 3:17.

Warto podkreślić, że większość wersetów mówiąca o litowaniu się i pożyczaniu innym, dotyczy sytuacji, w których przychodzi do nas osoba naprawdę biedna tzn. mająca kłopot w zaspokojeniu podstawowych potrzeb życiowych (tzn. nie stać jej na jedzenie, leki, środki czystości, opłacenie rachunków itp.). Inaczej ma się sprawa z kimś, kto potrzebuje pieniędzy na lepszy samochód, wczasy, własnościowe mieszkanie. czy prowadzenie biznesu.

Kontrowersje budzi czasami fragment, który pozornie sugeruje, że jeśli ktoś poprosi o pożyczkę, to zawsze mamy mu jej udzielić: ***Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się*** – Mat. 5:42.

Zwróćmy uwagę, że nie jest tu napisane, że mamy mu dać pożyczkę, ale żeby się od niego nie odwracać. Moim zdaniem znaczy to, że nie powinniśmy go zbyć stwierdzeniem – „nie dam”, ale rozważyć, czy i jak możemy mu pomóc. W Biblii mamy przykłady, że pożyczanie dotyczyło rzeczy ważnych dla życia (2 Król. 4:3 – naczynia do oliwy; 2 Król. 6:5 – siekiery; Łuk. 11:5 – chlebów), a nie służących do zaspokajania próżnych przyjemności. Należy głęboko zastanowić się, czy aby nasza pożyczka nie wyrządzi krzywdy dłużnikowi, utrwalając go w rozrzutnym trybie życia, pielęgnowaniu nałogu lub niekontrolowanemu popadaniu w ruinę finansową. Czasami uświadomienie komuś, dlaczego nie dostanie pożyczki, też może być pomocą, ponieważ zmusi go do zastanowienia się, w jakiej jest sytuacji i czy cel, na który zbiera pieniądze, jest warty poddawania się w niewolę długu. *(A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bez-*

sensowne i szkodliwe pożądlivości, które pograżają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia – 1 Tym. 6:9-10).

2. Pożyczamy tyle, żeby samemu nie popaść w kłopoty

Przy tej okazji warto przytoczyć słowa apostoła Pawła do Koryntian odnośnie prowadzonej zbiórki dla potrzebujących braci w Jerozolimie:

Jeśli teraz dokończycie także tej działalności, aby, jak ohotne było postanowienie, tak i wykonanie nastąpiło w miarę środków, jakie posiadacie. Jeśli bowiem jest ochotna wola, zasługuje ona na uznanie według tego, co ma, a nie według tego, czego nie ma. Nie chodzi bowiem o to, by inni mieli ulgę, a wy obciążenie, lecz chodzi o równość; w obecnym czasie niech wasz nadmiar wyrówna ich niedostatek, by i ich nadmiar służył na pokrycie waszego niedostatku, ażeby była równość – 2 Kor. 8:11-14.

Z tych wersetów wynika, że powinniśmy pożyczać tylko to, co aktualnie posiadamy (sami nie zapożyczajmy się), a udzielana kwota nie będzie dla nas i naszej rodziny dużym obciążeniem nawet, gdyby dłużnik nam jej nie zwrócił.

3. Pożyczamy nie spodziewając się zwrotu

A jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby to samo odebrać z powrotem. Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu, a będzie obfita nagroda wasza, i synami Najwyższego będziecie,



Temu, kto cię prosi, daj, a od tego, który chce od ciebie pożyczyć, nie odwracaj się.

Mat. 5:42

gdyż On dobrotliwy jest i dla niewdzięcznych, i dla złych – Łuk. 6:34-35.

To jest bardzo ważna zasada, która chrześcijanina odróżnia od innych ludzi. Mamy pożyczać biednym tak, jakbyśmy nie mieli otrzymać pieniędzy z powrotem – takie powinno być nasze nastawienie do dłużnika. Co więcej – powinniśmy pożyczać tak, żeby nie oczekiwać w zamian żadnych korzyści, czyli nie tylko procentu, ale i wdzięczności, szacunku, czy uznania. Gdy nie będziemy tego oczekiwać, będziemy mieli nagrodę od Boga, a to jest zdecydowanie ważniejsze. *(Kto się lituje nad ubogim, pożycza Panu, a ten mu odpłaci za jego dobrodziejstwo – Przyp. Sal. 19:17.*

Bezpiecznie ustalona kwota pożyczki da nam spokojny sen oraz zmniejszy ryzyko gniewu i żalu względem kogoś, kto z różnych przyczyn nie będzie mógł/chciał oddać długu.

4. Nie pożyczają nikomu na lichwę

Co prawda Stary Testament pozwalał Hebrajczykom pożyczanie innym ludom na wysoki procent, a zabraniał tego wobec swoich (5 Mojż. 23:21), jednak pobieranie lichwy nigdy nie było uznawane za coś szlachetnego, gdyż świadczyło o wykorzystywaniu człowieka w trudnym położeniu, aby samemu łatwo się wzbogacenia.

Kto powiększa swój majątek przez lichwiarskie odsetki, gromadzi go dla tego, który lituje się nad ubogimi – Przyp. Sal. 28:8.

My, jako chrześcijanie, nie powinniśmy stosować lichwy wobec nikogo, bo to nie jest dobrym świadectwem.

Wyjątkiem od zasady nie naliczania odsetek może być sytuacja, w której ktoś chce pożyczyć od nas pieniądze na rozwój interesu, a nasze środki mają zostać użyte do wypracowania wspólnego zysku. Oczekiwanie korzyści wydaje się w tym przypadku zgodne z nauczaniem Pana Jezusa mówiącym o bankierach w przypowieści o talentach.¹

5. Ewentualne spory między braćmi załatwiamy w zborze.

Nieporozumienia związane z pieniędzmi, zwłaszcza, jeśli chodzi o spore kwoty, a dłużnik zachowuje się niegodnie np: unika nas, zwodzi, co do czasu zwrotu pożyczki, są trudnymi doświadczeniami. Łatwo wtedy o utratę zaufania, obmowę, podejrzewanie drugiej osoby o złe intencje. Tego typu doświadczenia były i są przyczyną wielu problemów w niektórych zborach, czy rodzinach.

Biblia daje też nam podpowiedzi, jak się zachować, kiedy czujemy się poszkodowani:

Czy śmie ktoś z was, mając sprawę z drugim, procesować się przed niesprawiedliwymi, zamiast przed świętymi? Czy nie wiecie, że święci świat sędzić będą? A jeśli wy świat sędzić będziecie, to czyż jesteście niegodni osądzać

sprawy pomniejsze? Czy nie wiecie, że aniołów sędzić będziemy? Cóż dopiero zwykłe sprawy życiowe? Jeśli macie do osądzenia zwykłe sprawy życiowe, to czemu powołujecie na sędziów tych, którzy w zborze się nie liczą? Mówię to, aby was zawstydzić. Czyż nie ma między wami ani jednego mądrego, który może być rozjemcą między braćmi swymi? Tymczasem procesuje się brat z bratem i to przed niewiernymi! W ogóle, już to przynosi wam ujmę, że się z sobą procesujecie. Czemu raczej krzywdy nie cierpicie? Czemu raczej szkody nie ponosicie? Tymczasem wy sami krzywdzicie i szkodę wyrządzacie, i to braciom – 1 Kor. 6:1-8.

Wierzmy, że Pan Bóg nie pozostaje obojętny na krzywdy wyrządzone swoim dzieciom. Jeśli to tylko z naszej strony możliwe, powinniśmy unikać rozgłosu i walk o pieniądze. Finansowa strata na rzecz nieuczciwej osoby (zwłaszcza mieniącej się bratem/siostrą) może w oczach Bożych zostać uznana za cierpienie Chrystusowe i w odpowiednim czasie nam wynagrodzona.

Gdy odpuszczenie długu byłoby dla nas za dużym obciążeniem, sprawę warto załatwić według reguły Pana Jezusa – najpierw w cztery oczy, później w towarzystwie jednego lub dwóch świadków (najlepiej braci starszych), a w ostateczności przed zborem. Ujmę społeczności Chrystusowej przynosi oddawanie sporów wynikłych między wierzącymi do rozstrzygnięcia sądom świeckim, które nie znają reguł Nowego Stworzenia.

Należy cały czas pamiętać, że świat próbuje narzucić nam swoje zasady postępowania, lecz nie powinniśmy im ulegać. Mamy mądre Boże rady dotyczące pożyczania, gwarantowane przez Stwórcę, które są dane dla naszego dobra i stosując je, nigdy się nie zawiedziemy.

Dawid Organek

¹ Por. 6 Tom Wykład XIV str. 568



*Kto powiększa
sвій majątek
przez lichwiarskie
odsetki, gromadzi
go dla tego, który
lituje się nad
ubogimi.*

Przyp. Sal. 28:8

Zemsta

Najmilsi, nie mścicie się sami, ale pozostawcie miejsce gniewowi. Jest bowiem napisane: Zemsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan – Rzym. 12:19 (UBG).

Jest wiele wersetów ze Starego i Nowego Testamentu, które jasno i przekonująco pokazują, że Pan Bóg nie pochwała zemsty, nie zmusza do niej, nie mówi: „Pomścij za niesprawiedliwość!”. Tytułowy werset dobrze zwraca naszą uwagę na ten punkt. Apostoł Paweł, natchniony przez ducha świętego, pisząc list do zboru w Rzymie, zwraca ich uwagę na cnoty, którymi powinien kierować się prawdziwy chrześcijanin, naśladowca Pana. Pisze on, że nie jest przejawem sprawiedliwości czynienie krzywdy komuś za to, co zrobił lub powiedział, a było to niesprawiedliwe. Jest natomiast coś lepszego, co możemy uczynić. Czytamy słowa: *Nikomu złem za zło nie odpłacajcie; starajcie się o to, co uczciwe wobec wszystkich ludzi. Jeśli to możliwe, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi życie w pokoju* – Rzym. 12:17-18 (UBG). Jednak kiedy pojawiają się sytuacje życiowe, w których nie jesteśmy w stanie zastosować żadnego z powyższych zaleceń lub strona, z którą mamy do czynienia, nadal jest wobec nas wroga i nieprzejednana, to mimo wszystko, apostoł mówi: *Nie mścicie się sami*. Jeśli bowiem będziecie się mścić, nie będziecie w stanie rozwinąć w sobie cech podobnych do charakteru Pana, którego staracie się naśladować. Mszczynie się będzie również świadectwem dla wszystkich, że nie jesteście dziećmi Bożymi, ponieważ duch Boży, który jest przeciwny duchowi tego świata, duchowi zemsty, nie mieszka w was. Dlatego: *Pozostawcie miejsce gniewowi. Jest bowiem napisane: Zemsta do mnie należy, ja odpłacę – mówi Pan*. Jeśli kiedykolwiek nadejdzie moment, w któ-

rym ci, którzy potraktowali was niesprawiedliwie znajdują się w trudnej sytuacji, możecie okazać im miłosierdzie. Czyniąc to, zwróćcie ich uwagę, zmotywujecie ich do przemyślenia swojego życia i będzie to dla nich jak „rozżarzone węgle na głowę”. Czytamy o tym: *Jeśli więc twój nieprzyjaciół jest głodny, nakarm go, jeśli jest spragniony, napój go. Tak bowiem robiąc, rozżarzone węgle zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* – Rzym. 12:20-21 (UBG).

Wielu ludzi postrzega Pana Boga w zupełnie innym świetle. Dla wielu nie jest On Istotą pełną miłości, mądrości, mocy i sprawiedliwości. Dzieje się tak, ponieważ nie patrzą na Niego przez pryzmat Słowa Bożego, ale przez pryzmat fałszywych nauk i doktryn. Taką doktryną jest nauka o wiecznych mękach, która utrzymuje, że niemiłosierny Bóg będzie wiecznie dręczył tych, którzy nie przeszli pozytywnie sądu. Inna nauka dotyczy czyścica, w którym dusze są rzekomo przetrzymywane i męczone zanim powstaną na sąd, po którym znów będą cierpieć męki. Wielu ludzi traktuje także symbole i obrazy z prorocत्व lub Księgi Objawienia dosłownie i widzi w nich przerażające sceny, bo nie rozumie ich prorocznego, prawdziwego znaczenia. Stąd zrozumienie przez takie osoby słów: *Zemsta do mnie należy, ja odpłacę* jest takie, że Pan Bóg jest mściwy, niemiłosierny, niesprawiedliwy, że jest jak człowiek, a Jego zemsta jest taka sama, jak zemsta grzesznej osoby. Uważają, że zemsta jest sprawiedliwością, bo jeśli Pan Bóg mści się w ten sposób, to oni mogą robić tak samo. Wyrwane z kontekstu, bez uwzględnienia innych wersetów, prawdziwe nauczanie Słowa Bożego jest negowane tylko po to, by zaspokoić upadłe, grzeszne pragnienie zemsty!

Z tego powodu warto zatrzymać się i głębiej zastanowić, czym dokładnie jest zemsta? Czym jest sprawiedliwość i czym jest zemsta Pana?

Zemsta i sprawiedliwość

Aby wyznaczyć granicę między zemstą a sprawiedliwością, spróbujmy zrozumieć znaczenie tych słów:

Zemsta – kara wymierzona za przestępstwo lub zniewagę, odwet.

Mścić się – odplacać (za siebie lub za kogoś), zazwyczaj w ramach odwetu w taki czy inny sposób; wyrządzać krzywdę w zamian za zniewagę.

Sprawiedliwość – przestrzeganie tego, co sprawiedliwe lub zarządzanie, zwłaszcza poprzez bezstronne egzekwowanie wymogów lub przyznawanie zasłużonych nagród, czy kar.

Widzimy, że same terminy sugerują, że zemsta i sprawiedliwość nie są tym samym, a także funkcjonują na różnych zasadach. Sprawiedliwość opiera się na prawie (czyli tym, co jest sprawiedliwe), stara się traktować ludzi bezstronnie i wymaga, aby nagrody lub kary przyznawane były zgodnie z prawem. Natomiast zemsta nie opiera się na prawie, a jedynie na subiektywnym odczuciu osoby pragnącej zemsty, która szuka odwetu, wyrządzając krzywdę i sama określa zakres, w jakim ta odplata zostanie udzielona.

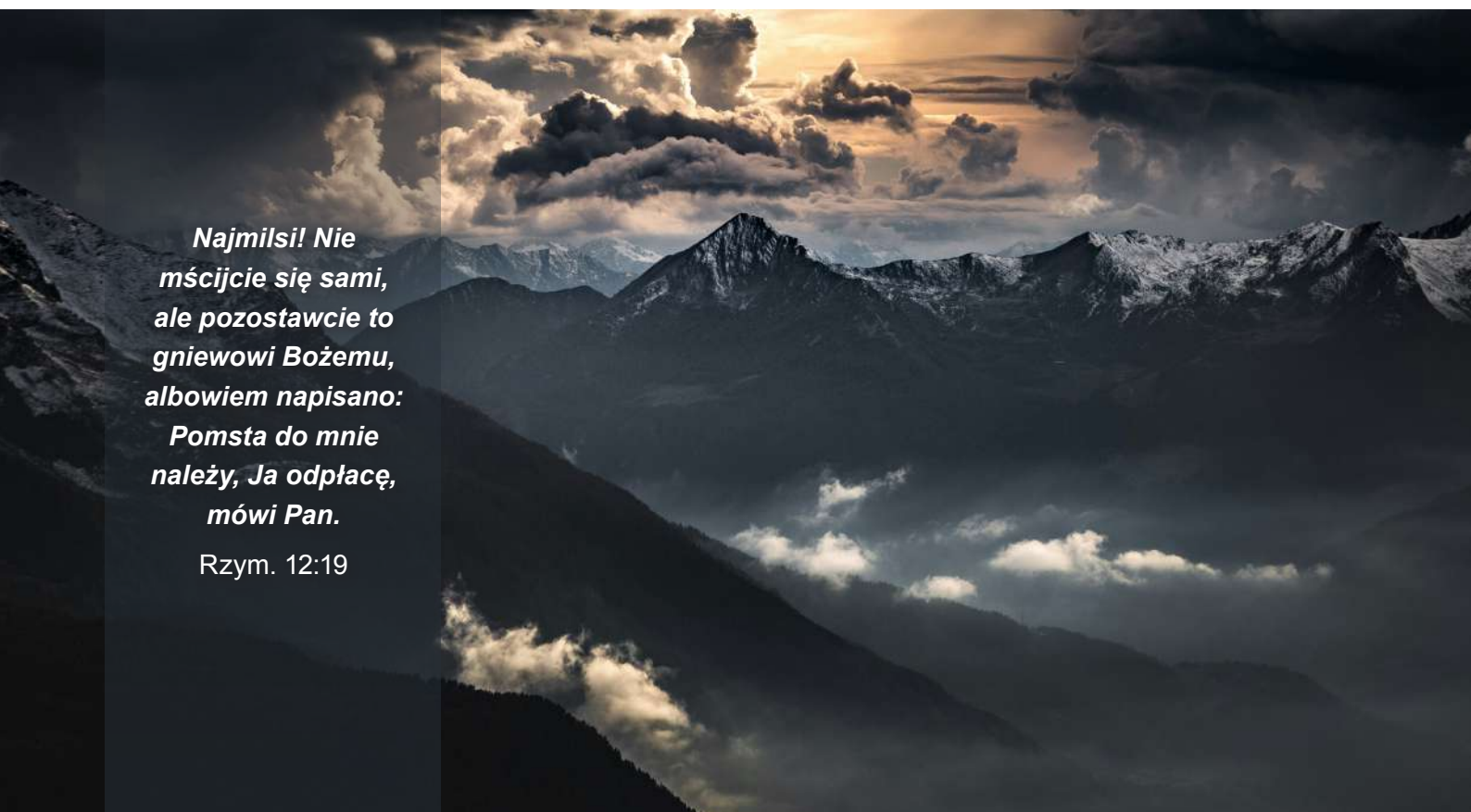
Skoro zemsta opiera się na subiektywnych odczuciach, to co może powodować lub prowadzić do pragnienia zemsty? Istnieje wiele czynników, na przykład: ktoś otrzymał coś, co ty chciałbyś mieć lub uważasz, że należy to do ciebie (zazdrość); ktoś zranił ciebie lub bliskie ci osoby; ciągle niesprawiedliwe traktowanie;

publiczne lub prywatne upokorzenie; ciągle nie spełnienie twoich potrzeb.

Jak widać, różnica między zemstą a sprawiedliwością polega na tym, że zemsta jest subiektywna, a sprawiedliwość obiektywna (wspierana przez prawo). Zemsta jest spowodowana własnymi emocjami, które często mieszają się z niesprzyjającymi okolicznościami. Sprawiedliwość natomiast jest determinowana przez wydarzenia w połączeniu z prawem (opisana przez prawo). Zemsta jest planowana i realizowana w odniesieniu do osobistych wyobrażeń, natomiast sprawiedliwość jest organizowana i realizowana za pomocą środków prawnych.

Aby lepiej zrozumieć temat zemsty, przyjrzyjmy się przykładom z Pisma Świętego i spróbujmy dostrzec w nich zasady, o których wspomnieliśmy wcześniej.

Pierwszy przykład pochodzi z 1. Księgi Mojżeszowej 34. rozdziału opisującego historię córki Jakuba, Diny (aby nie cytować całego rozdziału, przeczytajcie go przed kontynuacją czytania tego artykułu). Kiedy Dina, piękna córka Jakuba, wyszła z obozu swojego ojca, aby zobaczyć córki ziemi, w której przebywali, wpadła w oko Sychemowi, synowi króla tej ziemi. Sychem, nie mogąc zapanować nad swoim pożądaniem, zhańbił ją, ale ponieważ bardzo zakochał się w dziewczynie, nawet po tym, co zrobił, chciał ją pojąć za żonę! Poprosił swojego ojca, Chamora, aby uzgodnił formalności z ojcem Diny, Jakubem. Synowie Jakuba odpowiedzieli podstępnie, że zgodnie z ich zwyczajem nie mogą dać siostry nieobrzezanemu mężczyźnie. Chamor i Sychem, aby okazać przychyłność Jakubowi i jego ludowi, poprosili mężczyzn z miasta, w którym mieszkali, aby poddali się obrzezaniu zgodnie z tamtym zwyczajem. Kiedy mężczyźni byli w najcięższym bólu po obrzezaniu, dwaj synowie Jakuba, Symeon i Lewi,



*Najmilsi! Nie
mścijcie się sami,
ale pozostawcie to
gniewowi Bożemu,
albowiem napisano:
Pomsta do mnie
należy, Ja odplacę,
mówi Pan.*

Rzym. 12:19

zaatakowali miasto i zabili wszystkich mężczyzn, również Sychema i Chamora, a także zabrali cały ich dobytek. Kiedy Jakub dowiedział się o tym, co się stało, obawiał się, że inni mieszkańcy tego kraju napadną na nich i zniszczą. Na pytanie, dlaczego to zrobili, Symeon i Lewi odpowiedzieli: *Czyż miał traktować naszą siostrę jak nierządnicę?* (UBG).

W historii tej widzimy w działaniach synów Jakuba, Symeona i Lewiego cechy charakterystyczne dla zemsty, czyli: zemstę za upokorzenie bliskich, fałszywe okazywanie przychylności, pragnienie wymierzenia „sprawiedliwości” według własnego uznania, znalezienie osobistej miary odpłaty za zniewagę, satysfakcję i korzyści z wyrządzonej krzywdy.

Oto kolejna podobna historia z 13. rozdziału 2. Księgi Samuela – historia Absaloma, Amnona i Tamar (aby uniknąć cytowania całego rozdziału, również ten rozdział przeczytaj przed kontynuacją). Ta historia ma bardzo podobny początek do poprzedniej, więc chcemy zwrócić uwagę w szczególności na jeden punkt. *Absalom zaś nie rozmawiał z Amnonem ani źle, ani dobrze. Absalom bowiem nienawidził Amnona za to, że zhańbił jego siostrę Tamar. Po upływie dwóch lat, gdy strzyżono owce Absaloma w Baal-Chasor, które znajduje się w pobliżu Efraim, Absalom zaprosił wszystkich synów króla. Absalom przyszedł do króla i powiedział: Oto teraz strzygą owce twemu słudze. Proszę, niech król i jego słudzy pójdą z twoim sługą. Lecz król powiedział do Absaloma: Nie, mój synu. Teraz nie pójdziemy wszyscy, aby nie być dla ciebie ciężarem. A chociaż nalegał na niego, on nie chciał iść, ale go błogostawił. Wtedy Absalom powiedział: Jeśli nie, proszę, niech pójdzie z nami mój brat Amnon. Król zapytał go: Po cóż miałby iść z tobą? A gdy Absalom nalegał na niego, posłał z nim Amnona i wszystkich synów króla. Absalom zaś nakazał swoim sługom: Zauważcie, kiedy serce Amnona podochoci się winem, a gdy powiem wam: Zabijcie Amnona, zabijcie go, nie bójcie się. Ja bowiem nakazuję to wam. Bądźcie odważni i sprawcie się dzielnie – 2 Sam. 13:22-28 (UBG).*

Ten fragment wyraźnie pokazuje jeden szczegół, który również jest nieodłącznym elementem zemsty: *Absalom zaś nie rozmawiał z Amnonem ani źle, ani dobrze. Absalom bowiem nienawidził Amnona za to, że zhańbił jego siostrę Tamar. Po upływie dwóch lat [...].*

Pamiętacie, że na samym początku wspomnieliśmy o duchu zemsty, Ta historia wyraźnie pokazuje nieskrywaną nienawiść i pragnienie zemsty, które przez dwa lata zaciemniały umysł Absaloma. Czekał na odpowiedni moment i planował jak się zemścić. Kiedy przypominamy sobie słowa apostoła: *Najmilsi, nie mścijcie się sami [...]*, widzimy moc Bożego przewodnictwa i opieki, która stara się ostrzec nas przed szkodliwym stanem naszych myśli, celów i dążeń. Dziecko Boże, ilekroć napotka niesprawiedliwość, postąpi właściwie, wiedząc, że w odpowiednim czasie Bóg pokieruje sprawami tak, aby wypełniła się Boża sprawiedliwość.

Zemsta Pańska

PAN jest Bogiem zazdrosnym i mściwym; PAN jest mściwy i pełen gniewu; PAN mści się nad swoimi przeciwnikami i zachowuje gniew wobec swoich wrogów. PAN jest nieskory do gniewu i wielki w mocy, a winnego nie uniewinni. Droga PANA jest w wichrze i w burzy, a obłok jest prochem pod jego stopami – Neh. 1:2-3 (UBG).

Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że odeszliśmy od naszego pierwszego punktu i zacytowaliśmy wersety, które wskazują, że Pan Bóg jest jak człowiek, że Boża zemsta jest taka sama jak zemsta człowieka, który jest zepsuty przez grzech. Przeczytajmy to jeszcze raz uważnie: *PAN mści się nad swoimi przeciwnikami i zachowuje gniew wobec swoich wrogów. Kto jest przeciwnikiem Pana Boga? Kto Go nienawidzi? Z nauki Pisma Świętego wiemy, że wszyscy nieposłuszni są Jego wrogami, przeciwnikami, ponieważ nie przestrzegają Jego prawa, a nieposłuszeństwo jest nie wypełnianiem prawa Bożego. Ponieważ prawo Boże jest święte, doskonałe i sprawiedliwe, postawą Pana Boga opisaną w cytowanych wersetach jest sprawiedliwość.*

Podajmy jeszcze jeden przykład. Myślę, że dobrym wzorcem będzie postawa Pana Boga wobec Jego wybranego ludu, Izraela według ciała, która jest dobrze znana każdemu, a szczególnie ich ciągłe porzucanie Pana Boga, Jego prawa i zasad. Przeczytajmy rozdział 11. Księgi Ozeasza.

Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczyłem się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości. Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go. Powrócą do Egiptu i Aszur będzie ich królem, bo się nie chcieli nawrócić. Miecz będzie szalał w ich miastach, wyniszczy ich dzieci, a nawet pożre ich twierdze. Mój lud jest skłonny odpaść ode Mnie – wzywa imienia Baala, lecz on im nie przyjdzie z pomocą. Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdyga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać. Pójdą śladami Pana, który zagrzmiał, jak [ryczy] lew. A kiedy zagrzmiał – zbiegną się Jego synowie z zachodu, jak ptactwo przylecą z Egiptu, i z asyryjskiej ziemi jak gołębie; sprawię, że wrócą do swoich siedzib – wyrocznia Pana – Oz. 11 (BT).

W tym krótkim prorocztwie wyraźnie widzimy postawę Pana Boga wobec Jego ludu, gdy odstąpił od Jego słowa, popadł w bałwochwalstwo i spadły na nich plagi: *Miecz będzie szalał w ich miastach, wyniszczy ich dzieci, a nawet pożre ich twierdze. Mój lud jest skłonny odpaść ode Mnie – wzywa imienia Baala, lecz on im nie przyjdzie z pomocą.*

Czy możemy interpretować wszystko, co im się przydarzyło, jako zemstę? Były to kary, a nie zemsta. Kary, które spadły na Izrael, zostały im zapowiedziane w Zakonie. *Jeśli jednak nie posłuchacie mnie i nie wykonacie wszystkich tych przykazań; i jeśli wzgardzicie moimi ustawami, i wasza dusza będzie się brzydzić moimi sądami, tak że nie wykonacie wszystkich moich przykazań i złamiecie moje przymierze; to i ja z wami tak postąpię: Dotknę was prerażeniem, wycieńczeniem i gorączką, które wyniszczą wam oczy i napełnią wasze dusze boleścią. Na próżno będziecie siać wasze ziarno, bo zjedzą je wasi wrogowie* – 3 Mojż. 26:14-16 (UBG). *A jeśli będziecie postępować na przekór mnie i nie zechcecie mnie słuchać, to przydam wam siedem razy więcej plag za wasze grzechy* – 3 Mojż. 26:21 (UBG). *A jeśli przez to nie poprawicie się, ale będziecie postępować na przekór mnie; to i ja postąpię na przekór wam i będę was karał siedmiokrotnie za wasze grzechy; i sprowadzę na was miecz, który pomści złamane przymierze; gdy zbierzecie się w swych miastach, wtedy ześlę zarazę pomiędzy was i będziecie wydani w ręce wroga* – 3 Mojż. 26:24-25 (UBG).

Dlatego, gdy Pan mówi: „[...] **albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty** [...]” – potwierdza, że nie uczyni On nic ponad to, co jest zgodne z prawem sprawiedliwości, ponieważ, jak już wspomnieliśmy, zemsta w ludzkim rozumieniu charakteryzuje się mierzaniem miary odpłaty zgodnie z subiektywnym odczuciem, podczas gdy Bóg czyni wszystko zgodnie ze swoim prawem. Dlatego, gdy czytamy o Bożej zemście,

możemy być pewni, że jest ona sprawiedliwa i pochodzi tylko i wyłącznie z nieposłuszeństwa prawu. Odpowiedzialność jest również mierzona zgodnie z prawem i jest naturalną konsekwencją nieprzestrzegania go. *A tak prawo jest święte i przykazanie jest święte, sprawiedliwe i dobre* – Rzym. 7:12 (UBG).

Kończąc temat zemsty, zwróćmy naszą uwagę na to, że powinniśmy mieć wersety z Pisma Świętego w naszych myślach przed naszymi czynkami. Będą one naszymi pomocnikami w życiu, jak pochodnia przed naszymi stopami, a moc Bożej opatrności zapewniła nam dostęp do nich. *On ci oznajmił, człowieku, co jest dobre i czego PAN żąda od ciebie: jedynie tego, byś czynił sprawiedliwie, kochał miłosierdzie i pokornie chodził z twoim Bogiem* – Mich. 6:8 (UBG).

Volodia Krajetsky

Źródła:

- Christian Question Podcast „How Sweet is Revenge?” 05.22.2017;
- Christian Question Podcast „What About Revenge?” 12.05.2010;
- Christian Question Podcast „Should We Ever Seek Vengeance?” 04.22.2012.

Ochotnego dawcę Bóg miłuje

A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe – Rzym. 12:2.

Każdy z etapów, w jakich Pan Bóg powołuje, charakteryzuje się nieco innymi próbami dla Jego dzieci. Obecny czas jest chyba najtrudniejszy dla młodego chrześcijanina pod względem walk, jakie musi stoczyć z samym sobą. Na co dzień raczej nie spotykamy się z dużą ilością zewnętrznych doświadczeń. Oczywiście zdarzają się takie, ale są zdecydowanie radsze i przybierają trochę inne formy niż dawniej. Przecież w szkole, na studiach, czy w pracy bardzo często napotykamy osoby o innych poglądach religijnych i nikogo to nie dziwi, nikt nikomu nie robi z tego powodu problemu. Czy oznacza to, że już nie jesteśmy na próbie? Zdecydowanie stwierdzimy, że nie jest to możliwe i muszą być jakieś sposoby, przez które Pan Bóg zechce nas dzisiaj sprawdzić.

Ludzie bowiem będą samolubni [...] – 2 Tym. 3:2.

Powyższy werset jest wyciągnięty z listu apostoła Pawła, który uczuła młodego Tymoteusza na pewne negatywne postawy ludzi, jakie będą mieć miejsce w czasie ostatecznym. Rozważając inne zapisy Biblii, dojdziemy do wniosku, że przyszło nam w tych czasach żyć obecnie. Każdy z nas jest takim młodym Tymoteuszem, który jest narażony na wpływy dzisiejszego świata, więc te słowa przestrogi zdecydowanie możemy odnieść do nas samych, tak jak miał je na pamięci Tymoteusz, którego apostoł Paweł traktował jak syna.

Zastanówmy się chwilę, czy zgodzimy się ze słowami apostoła; czy to, co napisał tak dawno temu, ma dzisiaj wypełnienie? Chyba nigdy wcześniej rozwój osobisty nie był tak popularny jak dziś. Na każdym kroku jesteśmy namawiani, aby nasz czas poświęcać przede wszystkim sobie, a nie innym. Kreowana jest ciągła potrzeba dbania o nasz własny komfort życia i osiąganie celów. Tyczy się to

wykształcenia, kariery zawodowej, budowania tzw. "wolności finansowej", czy nawet spędzania wolnego czasu, doznawania wielu wrażeń, czerpania z tego wszystkiego w pierwszej kolejności osobistych korzyści.

Czy którakolwiek z tych rzeczy jest zła? Czy dbanie o siebie, realizowanie swoich celów i ciężka praca są złe? Nie, Biblia nas tego nie uczy, jeżeli dbamy o te rzeczy, nie jest to błędem, wręcz przeciwnie, może nam to przynieść pewne korzyści. Jednak punktem odniesienia powinien być dla nas nasz stan serca, to jak bardzo pochłania to naszą uwagę i czas, jak bardzo nam na tym zależy. Jeżeli zapominamy o tym, aby dawać siebie, nasz czas i nasze siły innym, to znaczy, że przekraczamy pewną niebezpieczną granicę i nasze dążenia stały się w pewnym stopniu samolubne.

Co Biblia nam mówi na temat dawania innym?

A powiadam: Kto sieje skąpo, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie. Każdy, tak jak sobie postanowił w sercu, nie z żalem albo z przymusu; gdyż ochotnego dawcę Bóg miłuje – 2 Kor. 9:6-7.

Rebeka przykładem dobroczynności

Spróbujmy zastanowić się nad tym, jakie Biblia daje nam wskazówki na temat bycia ochotnym dawcą i dlaczego jest to tak ważne dla Pana Boga. Sięgnijmy najpierw do Starego Testamentu, do 1. Księgi Mojżeszowej, 24. rozdziału. W tym rozdziale mamy opisaną historię wyboru

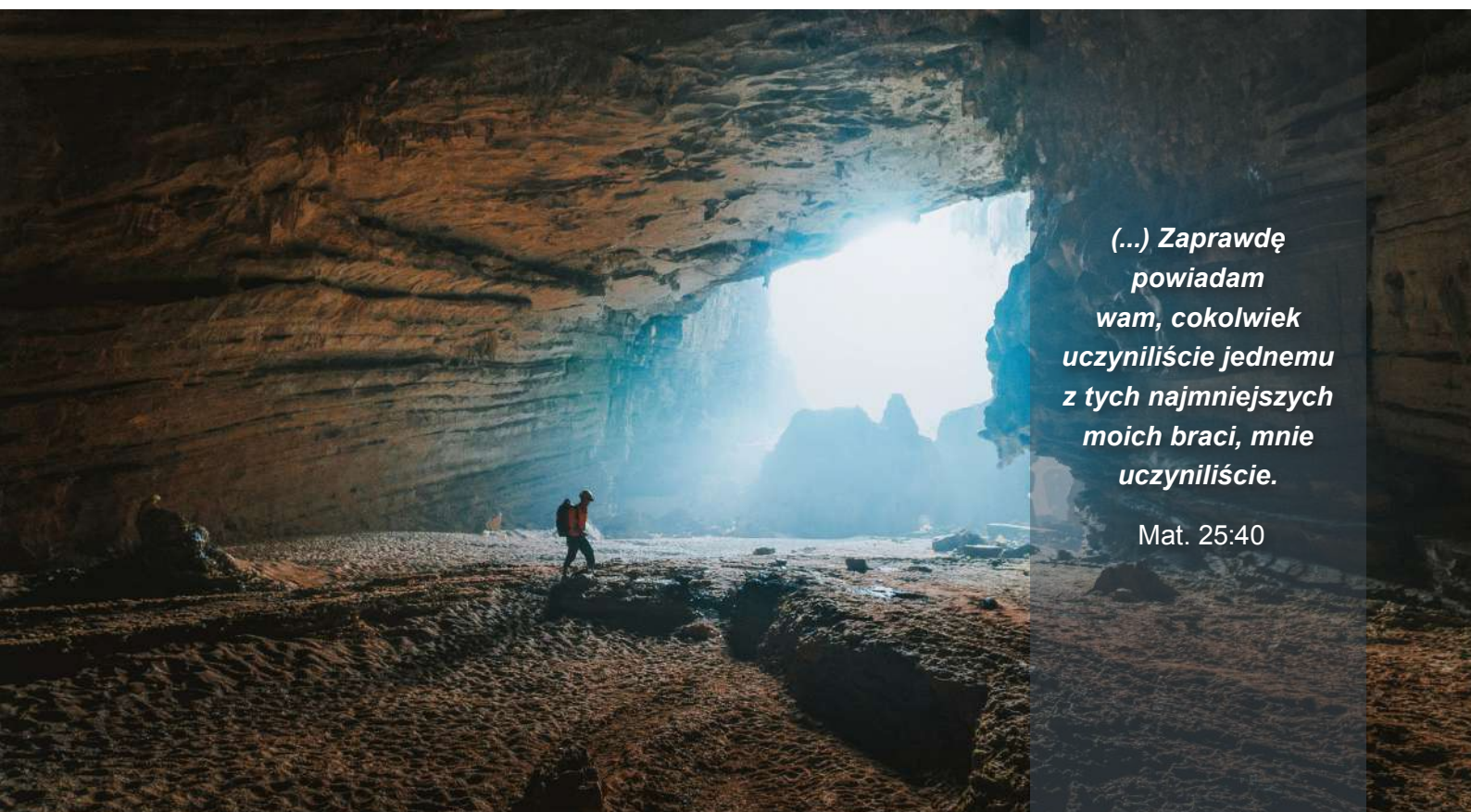
żony dla Izaaka. Kluczową cechą, która przesądziła o doborze kandydatki, była uczynność Rebeki, która chętnie pomogła napoić wielbłądy Eliezera – sługi Abrahama. To często przypominana historia, ale spójrzmy szybko na liczby, jakie w niej występują. Skupmy się na momencie, gdy Eliezer przybył już do krainy, gdzie będzie szukał żony dla syna swego Pana i zatrzymuje wielbłądy przy studni. W wersecie 10. mamy informację, że Eliezer miał ze sobą 10 wielbłądów. Jak mówią internetowe źródła, jeden wielbłąd jest w stanie wypić ok. 120 litrów wody. $120 \text{ l} \times 10 = 1200 \text{ l}$ – tyle litrów potrzeba było, aby napoić wszystkie wielbłądy Eliezera. Zakładając, że Rebeka miała standardowe wiadro o pojemności 15 l, musiała naczepać ze studni 80 wiader wody i to przy założeniu, że Eliezer nie miał ze sobą innych sług, których też napoiła Rebeka. Jej pracowitość, uczynność i oddanie dla nieznanego przecież człowieka robią wrażenie i zdecydowanie mogą być dla nas lekcją pod względem udzielania pomocy się innym.

Zbiórka na ubogich w Jerozolimie

Teraz zastanówmy się nad przykładem z Nowego Testamentu.

A co do składki na świętych, to i wy czyńcie tak, jak zarządziłem w zborach Galacji. Pierwszego dnia w tygodniu niech każdy z was odkłada u siebie i przechowuje to, co może zaoszczędzić, żeby składki wnoszono nie dopiero wtedy, kiedy ja przyjdę. A gdy przyjdę, pošlę z listami tych, których uznacie za godnych, aby odnieśli wasz dar do Jerozolimy; A jeśliby uznano za wskazane, żebym i ja się tam udał, pójdą ze mną – 1 Kor. 16:1-4.

W tym fragmencie apostoł Paweł radzi, żeby dobroczynność, czyli w tym przypadku zbieranie datków na ubogich, odbywało się regularnie. Apostoł zauważa, że takie



(...) Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście.

Mat. 25:40

regularne dawanie jest lepsze i bardziej korzystne niż robienie tego w sposób bardziej nieregularny, trochę przypadkowy. Przede wszystkim takie systematyczne dbanie o to, aby dzielić się swoimi dobrami, ma dobry wpływ na dającego, ale także zapewnia pokrycie potrzeb tych, którzy tej pomocy na co dzień potrzebują. Jest tu akurat przykład dawania dóbr materialnych, jednak istotna jest sama zasada, aby nasze usługowanie było regularne.

Znajdziemy bardzo wiele innych wersetów, które mówią o dawaniu i ochotnej służbie, warto przeczytać np.: Dzieje Ap. 20:3, 1 Jan. 3:17-18, Mal. 3:8 -12 oraz wspomniany wyżej 2 Kor. 9:7.

Jak to zrobić w praktyce?

Przypomnieliśmy sobie dwie historie Biblijne i kilka dodatkowych wersetów na temat dobroczynności, więc teoria jak zwykle wygląda pięknie, ale nasuwają się pytania: **Co ja mogę zrobić? Co ja mogę zmienić w swoim życiu, żeby dzisiaj być ochotnym dawcą? Jak się przeciwstawić wpływom świata i nie być samolubnym?**

A ktokolwiek by napoił jednego z tych małuczkich tylko kubkiem zimnej wody jako ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej – Mat. 10:42.

A Król im odpowie: ‘Zaprawdę, powiadam wam: Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście’ – Mat. 25:40.

Obydwa powyższe wersety to słowa Pana Jezusa, które wskazują na dwa aspekty:

1. Wagę poświęcania siebie innym i pomocy;

Pięknie to harmonizuje z historiami i wersetami, o których czytaliśmy wcześniej. Sam Pan Jezus swoim autorytetem potwierdza istotność bycia dobroczynnym w każdym tego słowa znaczeniu. Samo życie Pana Jezusa jest dla nas ogromną lekcją i przykładem. Jego służba, jaką wykonał dla rodzaju ludzkiego (całokształt Jego Misji) i to, co czynił dla ludzi, gdy przebywał na Ziemi, to najwyższy ideał uczynności i wspaniałomyślności.

2. Jeżeli usługujemy innym, to tak jakbyśmy usługiwali samemu Panu Jezusowi.

Skupmy się na tym drugim punkcie. To bardzo ważny wniosek, bo oznacza to, że cokolwiek czynię mojemu bratu, siostrze, przyjaciółce, przyjacielowi, czy nawet nieprzyjacielowi, to tak jakbym to uczynił dla Pana Jezusa, a więc także i dla Pana Boga.

Każda praca, jaką podejmujemy dla społeczności braterskiej, sprawia, że stajemy się tym ochotnym dawcą, którego miłuje Pan Bóg. Każdy z nas otrzymał trochę inne talenty i możliwości. Różnią się one w zależności od naszego wieku, czy przeróżnych umiejętności. Jedno jest pewne – **każdy** rodzaj pracy oraz udzielania się innym jest wysoko ceniony przez Pana Boga i Pana Jezusa.

Może to być pomoc na kursie jako kadra, pomoc w zborze przy nagłośnieniu czy przygotowywaniu sali, odwiedziny u starszych braterstwa, robienie kanapek od 5 rano, lub roznoszenie herbaty na konwencji. Siostry, które przygotowują dla nas na kursach i konwencjach przepyszne posiłki, oraz starsi od nas wiekiem i doświadczeniem bracia, którzy spędzają długie wieczory na przygotowaniach do badań i wykładów, aby nauczyć nas czegoś ze Słowa Bożego. Jest wiele jeszcze innych możliwości pomocy, do realizacji których wykorzystujemy nasze prywatne środki i siły. Moglibyśmy przeznaczyć je na indywidualne cele, ale przeznaczamy na pracę w społeczności braterskiej. Mamy gwarancję, że takie służenie jest służbą Panu Bogu i nigdy nie zostanie to przez niego zapomniane. Każdy wysiłek dla innych braci i siostr, to wartość w oczach Bożych.

Czy mogę to robić w niewłaściwy sposób?

Istnieje ryzyko, że pomimo naszych dobrych uczynków, możemy nie podobać się Panu Bogu i przez to nasze starania nie przyniosą zamierzonego efektu. Czy jest na to jakiś dowód w Biblii?

Mal. 1:6-11

Te wersety to przestroga płynąca z historii proroka Malachiasza, który prorokował za czasów Nehemiasza, gdy Żydzi odbudowywali Świątynię po powrocie z niewoli babilońskiej. Lekcja, jaką możemy wyciągnąć z tych słów, mówi nam, że możemy dawać coś Panu Bogu, ale robić to z niewłaściwym stanem serca. Może to być czynione od niechcienia albo z czegoś, co nam zbywa, tak jak Żydzi ofiarowali zwierzęta, które były ślepe lub chrome. Warto zadbać o to, aby nasza pomoc była niesiona z właściwym nastawieniem, stanem serca, tzn. z radością, że możemy uczynić coś dla Pana Boga i braci, a nie z obowiązku, “bo tak trzeba”. To właśnie od tego w głównej mierze zależy, czy będzie to miłe w oczach Bożych.

Czy mogę dać coś bezpośrednio Panu Bogu?

Te formy wspomniane wyżej są w jakimś sensie pośrednią formą dawania czegoś naszemu Niebieskiemu Ojcu, ale może zrodzić się pytanie:

No dobrze, ale czy mogę coś dać bezpośrednio Panu Bogu? Przecież On wszystko ma.

To prawda, Pan Bóg ma wszystko, ale okazuje się, że jest taka rzecz, którą możemy Mu dać. Jest to nasze życie, zupełne poświęcenie się na służbę jako dziecko Boże. Jeżeli ochotnie wchodzimy na wąską drogę i ofiarujemy Mu wszystko, co posiadamy, to również jest to wypełnienie słów z 2 Kor. 9:7 odno-

śnie ochotnego dawania, bo Pan Bóg raduje się, gdy chętnie oddajemy mu swoje serce.

Synu mój, daj mi swoje serce, a twoje oczy niechaj strzegą moich dróg! – Przyp. Sal. 23:26.

Nie jest to łatwa droga, bo wymaga zapierania się samego siebie i walki przeciwko naszemu samolubnemu usposobieniu i temu, co oferuje dzisiejszy świat. Jesteśmy wciąż

zachęceni, abyśmy mieli na uwadze przede wszystkim samych siebie i dlatego tak ważne jest w naszym życiu, abyśmy wypełnili słowa apostoła Pawła z początku tego artykułu: *A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe* – Rzym. 12:2. To odnowienie umysłu będzie skutkowało pracą nad naszym charakterem i pragnieniem, abyśmy żyli jedni dla drugich, a nie tylko dla siebie.

Bartek Milan

Największe przykazanie

Mat. 22:34-40
(zgodnie z oświadczeniem naszego Pana Jezusa)

Kiedy nasz Pan Jezus został podstępnie zapytany przez faryzeuszki, które przykazanie jest największe lub pierwsze i najważniejsze w prawie Bożym, odpowiedział im tak: *Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. To jest największe i pierwsze przykazanie. A drugie podobne temu: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się cały zakon i prorocy.*

Jezus, który był w zażyłej relacji z Bogiem, swoim Ojcem i w pełnej harmonii z Jego przykazaniami, wskazuje faryzeuszowi na Najwyższego, jedynego prawdziwego Boga i Jego przykazania, które dał już ludowi Izraela przez Mojżesza.

Czytamy o tym w 5 Mojż. 6:4-6:

Słuchaj, Izraelu! Pan [Jahwe] jest Bogiem naszym, Pan jedynie [jedyny tylko Pan]! Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej [osoby], i z całej siły swojej. Niechaj słowa te, które Ja ci dziś nakazuję, będą w twoim sercu.

Oraz w 3 Mojż. 19:18:

Nie będziesz się mścił i nie będziesz chował urazy do synów twego ludu, lecz będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Jam jest Pan!

Na podstawie tych słów możemy zrozumieć, dlaczego Jezus odpowiedział w ten sposób. Użył tych słów, podsumowując dziesięć przykazań. Rzeczywiście istnieją różne przykazania i wszystkie są reprezentowane w prawie dziesięciu przykazań. Nasz Pan podzielił te przykazania na dwie części i zaświadczył, że te dwie części stanowią skoncentrowaną ekspozycję całego prawa Bożego. Prawo jest przykazaniem wydanym przez prawowity autorytet i przedstawia zasady postępowania, których musimy przestrzegać.

Wiemy, że prawo Boże jest doskonałe, ponieważ Bóg jest doskonały. Apostoł Paweł pisze o prawie lub przykazaniu Bożym:

Tak więc zakon jest święty i przykazanie jest święte i sprawiedliwe, i dobre – Rzym. 7:12.

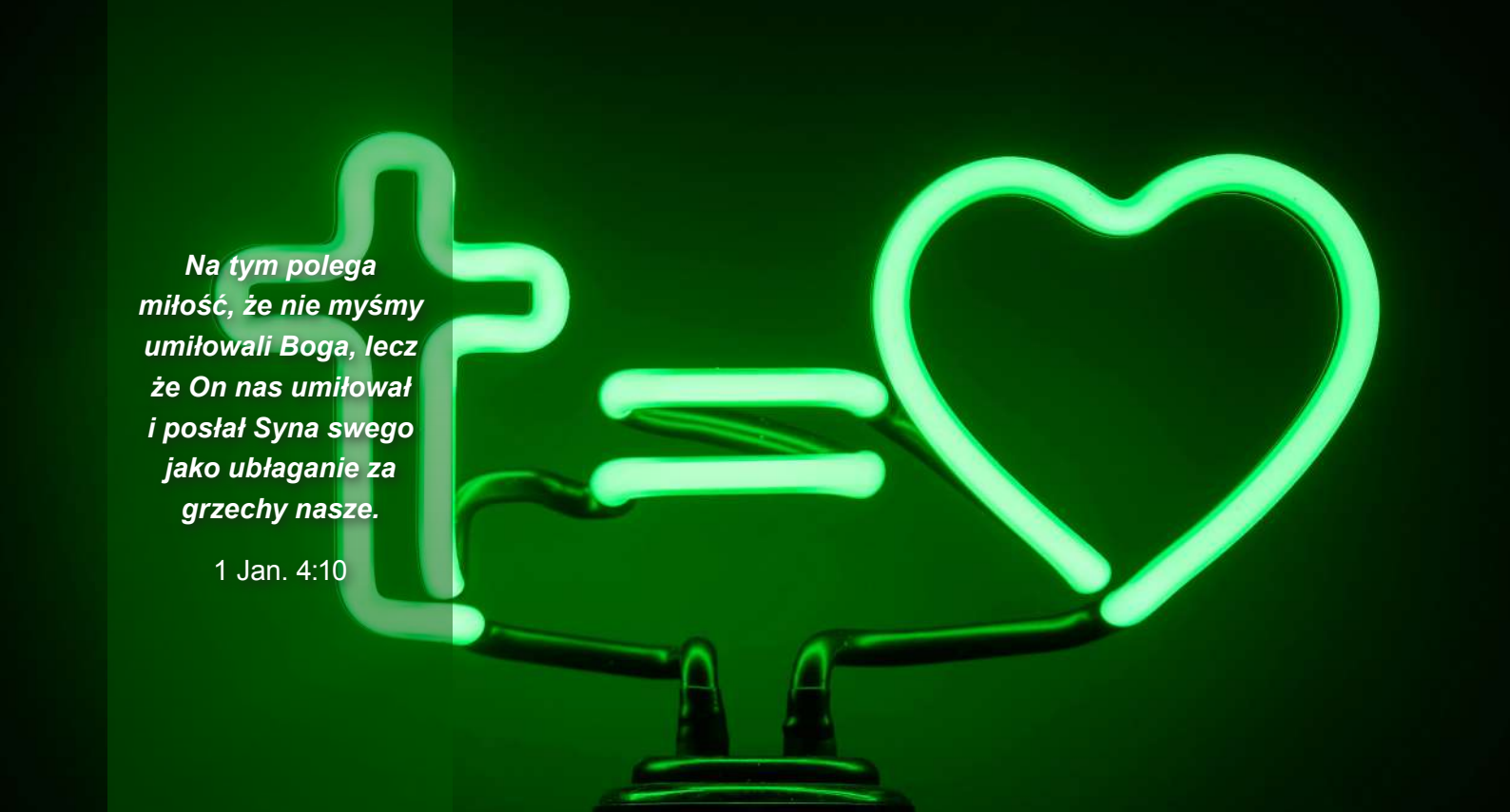
Tak, jak nasz Pan Jezus wskazał na najwyższe ze wszystkich przykazań, tak apostoł Paweł również wskazał na ostateczny cel prawa, przykazanie Boże oraz sumę wszystkich dobrych cnót, a mianowicie miłość z czystego serca i dobrego sumienia (1 Tym. 1:5).

Prawdopodobnie chodzi o to, że ostatecznym celem prawa, a mianowicie tym, co ma ono osiągnąć, jest miłość. Powinno ono doprowadzić nas do miejsca, w którym jesteśmy w całkowitej harmonii z Bogiem, który stworzył prawo i sam jest ucieleśnieniem miłości.

Taki będzie ostateczny rezultat Bożego prawa dla wszystkich, którzy je przyjmą. Nasz Ojciec pragnie, aby wszyscy zdali sobie sprawę, że jest On sprawiedliwy i pełen miłości dla wszystkich Jego rozumnych stworzeń, że Bogu trzeba być posłusznym nie z przymusu, ale z miłości do Niego i zasad sprawiedliwości. Ostatecznym celem Boga jest, aby wszystkie Jego rozumne stworzenia, które chcą osiągnąć życie wieczne, były doskonałe i żyły w całkowitej harmonii ze swoim Stwórcą.

Apostoł wskazuje na prawdziwą miłość, której wymaga Boskie prawo, miłość, która musi mieć szczególny charakter. Wskazuje na najwyższą formę miłości. Taka miłość, która spełnia wszystkie wymagania prawa Bożego, musi być miłością z czystego serca.

Miłość może również mieszkać w sercu, które nie jest całkowicie czyste. Istnieje mieszanka miłości i samolubstwa, co bardzo często ma miejsce w przypadku upadłej rasy ludzkiej. Nawet u chrześcijan, miłość może być na początku tylko częściowo czysta, ale stopniowo duch przykazania, który został przyjęty do serca, powinien wymazać samolubstwo.



*Na tym polega
miłość, że nie myśmy
umiłowali Boga, lecz
że On nas umiłował
i posłał Syna swego
jako ubłaganie za
grzechy nasze.*

1 Jan. 4:10

Boska miłość jest miłością do Boskiej prawdy, miłością do Jego świętego prawa, miłością do Jego stworzeń. Jest to miłość Boga, miłość bezinteresowna. Bóg nie ma nic do zyskania przez to, co zamierza uczynić dla Kościoła, a nawet dla świata. Czyni to z czystego, dobrego, życzliwego i kochającego serca, nie mając na uwadze zysku.

Czyste serce nie kieruje się samolubnymi pobudkami, bo pragnie czynić wszystkim dobro i nikogo nie krzywdzić. Takie serce nie pragnie niczego więcej, jak tylko kochać Boga ze wszystkich sił i całkowicie Mu służyć.

Nasz Pan pochwalił taką postawę serca, mówiąc: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.* Jest zatem jasne, że ktoś, kto ma czyste serce, jest osobą, która rozpoczyna chrześcijański zawód (bieg) z dobrymi intencjami. Wszyscy ci, którzy rozpoczynają chrześcijański bieg, robią to z dobrymi intencjami, ale nadal muszą być nauczani i kształceni. Muszą rozwinąć tę czystość serca w doskonałym stopniu. Dlatego celem doświadczeń chrześcijanina jest doprowadzenie serca do pozycji czystej, bezinteresownej miłości.

Na początku naszego chrześcijańskiego biegu nasze serca są czyste w tym sensie, że są szczerze i prawdziwe. Mamy na myśli to, co mówimy, co wyznajemy. Zbliżamy się do Boga nie tylko ustami, ale także sercem, niezależnie od tego, w jakim stanie się ono znajduje. Jednakże miłość z czystego serca, do której odnosi się apostoł, osiąga się poprzez odkładanie coraz większej ilości samolubstwa i stawanie się coraz bardziej napełnionym duchem Pańskim.

Apostoł kieruje te słowa do chrześcijan, a to oznacza, że muszą oni odłożyć niektóre z tych rzeczy po tym, jak już się nimi stali. On mówi: *...odrzućcie też to wszystko:*

gniew, złość, złośliwość itd., które są uczynkami ciała i diabła. Te rzeczy przylegają do każdego przez długi czas, mniej lub bardziej. Dlatego On powiedział: *Przyobleczcie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w miłosierdzie, dobroć, cichość, łagodność, cierpliwość* itd. Jeśli to uczynimy, doprowadzimy nasze serca do stanu, o którym mówi apostoł. Osiągniemy to, co Bóg chce, abyśmy osiągnęli, a mianowicie:

Miłość z czystego serca

Zadajmy sobie pytanie: Dlaczego ta cecha miłości zajmuje tak ważne miejsce w Słowie Bożym? Możemy jedynie odpowiedzieć, że jest to pierwszy, najważniejszy i główny cel, ponieważ stanowi wypełnienie prawa Bożego. Zaprawdę, ofiarncza miłość oczekiwana od świętych Bożych w tym wieku wykracza poza wymagania doskonałego prawa. Ale dlaczego miłość jest wymieniona jako pierwsza? Bóg nie umieścił jej tam arbitralnie, ani na podstawie dekretu władzy, ponieważ tak Mu się spodobało. Umieścił miłość na pierwszym miejscu, ponieważ żadna inna cecha charakteru nie jest tak urocza, tak piękna, tak wytwarzająca radość i szczęście oraz tak korzystna dla wszystkich, w których zaczyna działać. Jest to esencja Bożego charakteru. *Bóg jest miłością!* Ta cecha reprezentuje Jego osobowość w szczególny sposób. Chociaż Bóg jest wszechmocny i sprawiedliwy, to nade wszystko jest miłością. On korzysta ze swojej wielkiej mocy tylko pod wpływem miłości. Używa swojej sprawiedliwości tylko w całkowitej harmonii ze swoją zasadniczą naturą miłości. Wszystkie Jego działania wyływają z miłości.

Każdy, kto chce być podobny do Boga, musi być kochający, a miłość musi być dominującą cechą charakteru w jego życiu.

Miłość i sprawiedliwość są nierozłączne. Miłość będzie trwać przez całą wieczność i tylko ci, którzy staną się żywym ucieleśnieniem tej cechy charakteru, będą żyć wiecznie. To pokazuje, jak ważny jest rozwój miłości w życiu każdego człowieka.

Obok wspaniałego kazania Pana Jezusa na górze, wzniosły traktat apostoła Pawła o miłości zapisany w 13. rozdziale 1. Listu do Koryntian, prawdopodobnie zajmuje pierwsze miejsce. Wszystkie nauki Słowa Bożego, jak również Boskie zarządzenia w naszym życiu powinny spełniać cel szkolenia nas jako uczniów w szkole Chrystusa i rozwijania naszego charakteru, jak również wpływania na całe nasze zachowanie zgodnie z wymaganiami miłości. Mistrz powiedział: *Przykazanie nowe dam wam (kościółowi), abyście się wzajemnie miłowali.*

Ponieważ miłość jest wypełnieniem prawa i więzią doskonałości we wszystkich dzieciach Bożych, nic dziwnego, że Pismo Święte podkreśla, że Bóg jest miłością, więc kto nie miłuje, nie zna Boga! Dlatego nasz Pan powiedział:

To jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, czyli Boga, który jest miłością.

Dlatego wszystkie osiągnięcia są bezwartościowe bez miłości. Apostoł Paweł w 1. Liście do Koryntian, 13. rozdziale wskazuje, że miłość jest koroną wszystkich cnót, cechą wymaganą, aby każda służba była przyjemna Bogu. Jeśli miłość nie jest motywem przewodnim, który nas napędza, największa gorliwość, największa elokwencja na rzecz prawdy i sprawiedliwości jest bezwartościowa w oczach Boga.

Pismo Święte mówi nam, że bezinteresowna miłość jest obca naszej upadłej naturze i że musi być zaszczerpiona mocą Bożą. W Liście do Rzymian 5:5 apostoł mówi: *Na*

tym polega miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On nas umiłował i posłał Syna swego, aby stał się ubłaganiem za nasze grzechy – 1 Jana 4:10. Poprzez poznanie tej wielkiej miłości Boga i zaakceptowanie warunków, które On ustanowił, stajemy się Jego dziećmi przez Jego Syna. Taka miłość przynagla nas do ponownego kochania (2 Kor. 5:14).

W tym kontekście bardzo ważne jest, abyśmy przeanalizowali różne elementy i podstawowe składniki miłości, o których apostoł wspomina w 1. Liście do Koryntian 13. rozdziale. Zapiszmy je głęboko w naszych sercach i umysłach, abyśmy mogli nimi żyć.

Po tej krótkiej refleksji nad słowami Jezusa: *Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą... a swego bliźniego jak siebie samego*, nie trzeba nam już przypominać o miłości. Jesteśmy przekonani o Bożej miłości do nas, a ta miłość, którą On wlał w nasze serca, przynagla nas do życia z nią z radością. Nie pragniemy niczego innego, jak tylko kochać tak, jak On nas umiłował, tak jak Jezus powierzył nam swoje przykazanie w Ewangelii Jana 15:9-13:

Tak jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej. Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była zupełna. To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich – i to nie tylko za przyjaciół, ale także za nieprzyjaciół.

Amen

Hubert Lipka

Kto jest moim bliźnim?

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie

Łuk. 10:25-37

Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego jak siebie samego – Łuk. 10:27.

Myślę, że większość z Was (podobnie jak pewien uczonek w zakonie) zastanawia się: kto jest moim bliźnim? Słownik języka polskiego wyjaśnia, że bliźnim może być każdy człowiek w stosunku do drugiej osoby. Spójrzmy na zawarte w Piśmie Świętym historie oraz związane z nimi wydarzenia i postarajmy się wspólnie stworzyć kolejną definicję bliźniego.

Zwróćmy uwagę, że w szczególnym sensie Żydzi uznawani byli za lud Boży – Pan Bóg wybrał go ze wszystkich narodów ziemi. Biblia mówi o tym w wielu miejscach np.: *Tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi, dlatego was będę karał za wszystkie wasze winy – Amos 3:2.* Dlatego, stosownie do zaleceń Zakonu, mieli jeden drugiego za swego bliźniego, ponieważ wszyscy byli ludem Pańskim. Zauważmy pewną zależność: Żydzi myśleli, że jeżeli zobowiązani są serdecznie miłować swoich bliźnich, powinni również nienawidzić swoich nieprzyjaciół, jakimi były okoliczne narody, które w przeciwieństwie do Żydów nie znały Boga. W przeszłości Pan Bóg rozkazał Żydom zabijać lub wypędzać okoliczne narody. Nie ozna-

czało to jednak, że powinni nienawidzić ich i życzyć im samych najgorszych rzeczy. Kiedy analizujemy poszczególne zapisy z Pisma Świętego możemy wywnioskować, że nasz Pan chciał pokazać, że Żydzi mieli zły pogląd w tej sprawie. Pan Jezus wielokrotnie powtarzał, że miłować swoich wrogów i czynić dobrze tym, którzy ich prześladują jest lepszym rozwiązaniem.

Myślę, że to był jeden z powodów dla którego powstała przypowieść o dobrym Samarytaninie. Przedstawiony w niej człowiek nie był Żydem, lecz Samarytaninem, który uratował zupełnie obcą sobie osobę. Tym potrzebującym człowiekiem był pewien Żyd, który został zaatakowany przez zbójców. Przypowieść opisuje, że kilka osób go mijalo, znało jego stan zdrowia, jego trudną sytuację, dostrzegało ból i cierpienie, jednak nie okazali oni swojej pomocnej ręki. Jedną z takich osób, która przeszła obojętnie, był żydowski kapłan. Kolejnym był Lewita, który również nie wykazał chęci pomocy potrzebującemu. Warto zwrócić uwagę, że zarówno kapłan jak i Lewita, to osoby, które żyły w bliskiej społeczności z Panem Bogiem i myślę, że wiedziały, jak powinny się w danej sytuacji zachować. Jednak ani pierwszy, ani drugi przechodzień tego nie uczynił. Następnie na drodze pojawił się zupełnie obcy człowiek – Samarytanin, który w przeciwieństwie do poprzednich osób nie był w tak bliskiej społeczności z Panem Bogiem. Mimo to szybko zainteresował się zranionym człowiekiem. Opatrzył jego rany i zawiózł do gospody. Całą noc czuwał przy zranionym człowieku, a gdy rano musiał jechać w dalszą podróż, nie zostawił go bez opieki. Dał pieniądze właścicielowi gospody i rzekł przed odjazdem – *Opiekuj się nim, a co wydasz ponadto, ja w drodze powrotnej oddam ci.*

Powyższa przypowieść zawiera bardzo ważną lekcję dla nas. W historii tej, a dokładniej w Samarytaninie, możemy dostrzec wzór prawdziwego bliźniego. Pamiętajmy, że jeżeli czegokolwiek oczekivalibyśmy od innych osób, najpierw powinniśmy sami tak czynić innym. Postawmy się w sytuacji tego napadniętego Żyda. Jeśli spotkałoby nas podobne wydarzenie, że zostalibyśmy napadnięci, pobici i ograbieni, a następnie porzuceni na drodze, to czego byśmy oczekiwali od napotkanych osób? Myślę, że życzylibyśmy sobie, aby ktoś nam pomógł. Pamiętajmy, by starać się zawsze zwracać uwagę na potrzeby innych i jeżeli mamy taką możliwość, nieśmy pomoc i wsparcie każdemu. Wszyscy ludzie są bliźnimi, bez względu na to, jak daleko znajdują się od nas: czy mieszkają w tej samej miejscowości, na tym samym osiedlu, tej samej ulicy, chodzą wspólnie z nami na zebrania, czy może udają się w inne miejsce. Pamiętajmy o zaleceniu apostoła Pawła zapisanym w Liście do Galacjan 6:10 – ... *dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.*

Wszyscy ludzie powinni być traktowani z życzliwością. Niektórzy zalecają, by odnosić się do innych osób jak do najbliższych lokatorów, sąsiadów. Co to może oznaczać? Każdy, kto mieszka w bloku, bądź też w domku jednorodzinnym w swojej miejscowości, każdego dnia ma do czynienia ze swoimi współlokatorami. Widujemy się z tymi osobami bardzo często, czasami każdego dnia w trakcie wykonywania swoich codziennych obowiązków (w drodze

do szkoły, pracy, wyrzucając śmieci). Bywa tak, że znamy już dosyć dobrze swoich sąsiadów i dostrzegamy momenty w których potrzebują oni naszego wsparcia – to może być pomoc przy wniesieniu zakupów, odebranie przesyłki, wniesienie mebli, odśnieżenie chodnika. Niekiedy są też poważniejsze problemy wymagające naszej interwencji np. zawiezenie chorego sąsiada w środku nocy do szpitala, pomoc w razie awarii samochodu. Często pomimo ogólnego zmęczenia i osłabienia jeden dzwonek do drzwi potrafi postawić nas na nogi, by nieść bliźniemu wsparcie o każdej porze dnia i nocy. Pomagamy niezależnie od poniesionych kosztów, gdyż chcemy w należyty sposób zaopiekować się potrzebującym człowiekiem. Powyższe przykłady pomocy bliźniemu dotyczą osób, które spotykamy na swojej drodze każdego dnia.

Warto przy tej okazji wspomnieć o jeszcze jednym, szczególnym pokrewieństwie i łączności pomiędzy poszczególnymi osobami. Mam tu na myśli zbór i ich członków, których powinniśmy miłować, troszczyć się jedni o drugich tak, jak nasz Pan Jezus Chrystus umiłował nas – jest to tak zwane “nowe przykazanie”: *Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali* – Jan. 13:34. Oznacza to, że wszyscy ci, którzy stali się Nowym Stworzeniem, należą do nowej rodziny, którą jest rodzina Boża.

Nasi bracia, czyli wujkowie i ciocie, którzy ofiarowali swoje życie przez poświęcenie na służbę Panu, są braćmi w Chrystusie, czyli są to najbliższe nam osoby. Każdy, kto jest Nowym Stworzeniem, powinien być gotów w każdej chwili i dla wszystkich braci czynić to, co Jezus czynił, tzn. powinien kłaść za nich swoje życie.

Podsumowując, przypowieść ta ma uniwersalne przesłanie – uczy nas, by być wrażliwym na cudzą krzywdę i nieszczęście, by nie przechodzić obojętnie obok kogoś cierpiącego. Musimy mieć otwarte oczy i starać się dostrzegać w naszym otoczeniu wszystkie osoby, które potrzebują naszej pomocy. Jeżeli zauważymy kogoś w potrzebie, nie wahajmy się pomóc. Pamiętajmy jednak, by nie czynić tego na pokaz, bo to nie chodzi o to, aby być przez wszystkich widzianym Dobrym człowiekiem czynią nas nasze działania, a nie pełnione funkcje społeczne.

Michał Szymański



*Przeto, póki czas
mamy, dobrze
czyńmy wszystkim,
a najwięcej
domownikom wiary.*

Gal. 6:10

Zazdrość

Chrześcijańskie, pełne miłości pozdrowienia dla wszystkich braci i siostr, którzy czytają ten artykuł. Chciałbym poruszyć temat **zazdrości i zawiści**. Te cechy nie powinny występować wśród żadnego z nas, badaczy Biblii, jak również wśród ludzkości. Spójrzmy najpierw na definicje tych słów:

- “zazdrość”: postawa, która mówi: „Rzeczy, które ja posiadam, inni nie powinni mieć”;
- “zawiść”: uczucie, które mówi: „Rzeczy, które mają inni, nie są moje, ale pragnę je mieć”

Mamy piękne wyjaśnienie, dlaczego ludzie są zazdrośni, podane przez króla Salomona w Kazn. Sal. 4:4: *Widziałem także, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy wywołuje tylko zazdrość jednego względem drugiego. To również jest marnością i gonitwą za wiatrem*. Spójrzmy na niektóre postacie biblijne, które były zazdrosne i zawistne wobec innych.

1. Kain wobec Abela (1 Moj. 4:1-16).

Historia: Kain i Abel byli synami Adama i Ewy. Obaj składali Bogu ofiary, ale Bóg przedkładał ofiarę Abela nad ofiarę Kaina. To sprawiło, że Kain stał się bardzo zazdrosny.

Rezultat: Kierując się zazdrością, Kain zabił swojego brata, Abela, co doprowadziło do ukarania go przez Boga. Został przeklęty, by błąkać się po ziemi, a ziemia nie mogła już przynosić mu plonów.

2. Bracia Józefa (1 Moj. 37)

Historia: Józef, jeden z synów Jakuba, był faworyzowany przez ojca i miał sny, które wskazywały na jego przyszłą wyższość nad braćmi. Jego bracia zaczęli mu zazdrościć, zwłaszcza po tym, jak Jakub podarował Józefowi wyjątkowy płaszcz w wielu kolorach.

Rezultat: Kierując się zazdrością, jego bracia sprzedali Józefa w niewolę, a Józef ostatecznie osiągnął wysoką pozycję w Egipcie.

3. Zazdrość Miriam i Aarona o Mojżesza (3 Moj. 12)

Historia: Miriam i Aaron, rodzeństwo Mojżesza, stali się zazdrośni o przywództwo Mojżesza i jego szczególną relację z Bogiem. Narzekali na jego małżeństwo i kwestionowali jego autorytet. Rezultat: Bóg ukarał Miriam trądem na siedem dni w wyniku jej zazdrości.

4. Król Saul i Dawid (1 Sam. 18-19)

Historia: Po tym, jak Dawid pokonał Goliata i stał się bohaterem wojennym, ludzie chwalili go bardziej niż króla Saula, mówiąc: „Saul zabił tysiące, a Dawid dziesiątki tysięcy”.

Rezultat: Saul stał się bardzo zazdrosny o Dawida i wielokrotnie próbował go zabić. Jednak Dawid nadal zyskiwał przychylną opinię Boga i ludzi, podczas gdy zazdrość Saula doprowadziła do jego upadku.

5. Faryzeusze wobec Pana Jezusa (Ew. Mar. 15:10, Ew. Mat. 27:18)

Historia: Faryzeusze i przywódcy religijni byli zazdrośni o rozgłos i wpływ Jezusa na ludzi. Jego nauki często podważały ich autorytet, co powodowało, że spiskowali przeciwko Niemu.

Wynik: Ich zazdrość była głównym czynnikiem aresztowania i ukrzyżowania Jezusa, choć Jego zmartwychwstanie ostatecznie wypełniło Boży plan zbawienia.

Te wydarzenia z Biblii podkreślają, jak zazdrość i zawiść mogą prowadzić do destrukcyjnych działań, ale często pokazują również, jak Bóg działa ze sprawiedliwością i miłosierdziem. Zazdrość i zawiść wynikają z cechy charakteru zwanej egoizmem.

Zachowanie osób zazdrosnych/zawistnych można rozpoznać po jednej z poniższych postaw:

1. nieszczerze komplementy,
2. fałszywe uznanie,
3. tendencja do wysokiego mniemania o sobie,
4. udzielanie wielu złych rad,
5. niepotrzebny rozwinięty duch rywalizacji,
6. kpiny i żartowanie z innych,
7. radość z niepowodzeń innych,
8. ci, którzy obracają dobre rady w coś złego,

9. nienawiść bez żadnego powodu,
10. nie dzielenie się szczęściem innych,
11. ci, którzy myślą, że pragną wyższości,
12. ludzie, którzy nikomu nie oddają swojej pozycji.

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan 5:26 napisał: *Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.*

Okrutna jest zapalczliwość i niepohamowany jest gniew; lecz kto się ostoja przed zazdrością? – Przyp. Sal. 27:4.

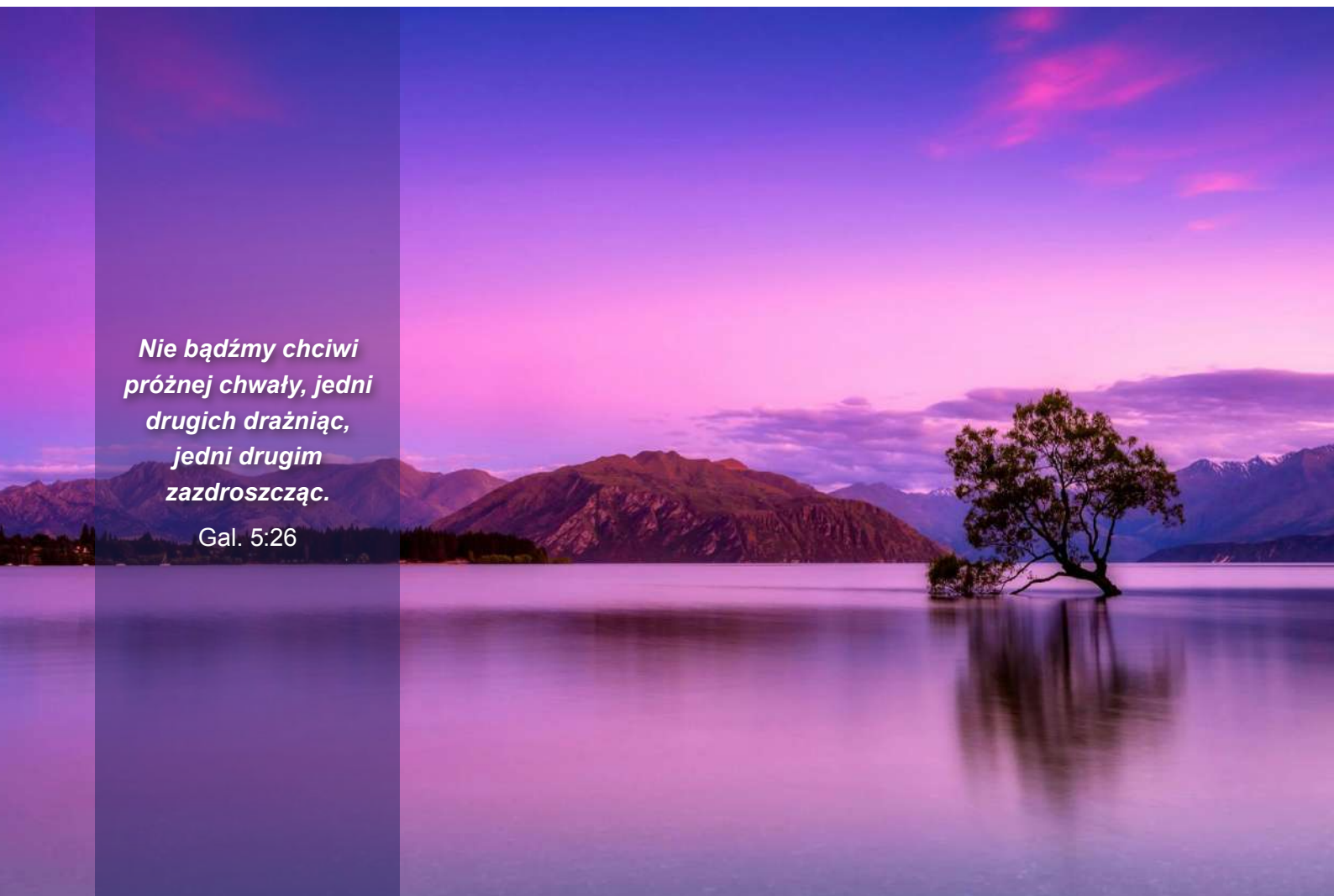
Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć; walczycie i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie – Jak. 4:1-2.

Na koniec, drodzy bracia i siostry, pamiętajmy, że nie otrzymamy żadnych błogosławieństw od Boga, jeśli nadal będziemy rozwijać w sobie zazdrość i zawiść. Starajmy się przezwyciężyć ten stan, pokornie prosząc o to w modlitwie naszego Boga Wszechmogącego. Amen...

Samuel Raj

*Nie bądźmy chciwi
próżnej chwały, jedni
drugich drażniąc,
jedni drugim
zazdroszcząc.*

Gal. 5:26



Droga do życia

Pouczę ciebie i wskażę ci drogę, którą masz iść, będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie – Psalm 32:8.

Droga do życia

Chcę podzielić się z Wami tematem dotyczącym tego, jaką drogą mamy podążać w naszym codziennym życiu. Często jesteśmy zapracowani, zmęczeni, pociągani przez świat i wtedy zapominamy, co tak naprawdę jest ważne w naszym życiu. Co jakiś czas warto zadać sobie pytanie, dokąd zmierzamy, jaki mamy cel, gdzie nas zaprowadzi i czy aby na pewno jest to dobry kierunek.

Postaram się w prosty sposób wytłumaczyć, czym jest chrześcijańska droga. Co może nas na niej spotkać, czego należy unikać oraz jakie mamy na niej obowiązki.

Encyklopedyczna definicja drogi to “wytyczony pas ziemi, po którym można się poruszać; trasa, którą ktoś pokonuje lub zamierza pokonać”.

Natomiast biblijna definicja drogi to “metafora życia i postępowania Ludu Bożego”. Dla chrześcijanina droga to: sposób postępowania, zachowania oraz trzymanie się określonych zasad etycznych i moralnych.

Według Pisma Świętego droga Boża to:

- **wierność** – Psalm 119:30,
- **sprawiedliwość** – Mat. 21:32, 2 Piotra 2:21,
- **dobrze uczynki** – Efezj. 2:10,
- **pokój** – Łuk. 1,78-79,
- **życie** – Przyp. 2:18-21, Przyp. 12:28.

Każdy z nas obiera w swoim życiu inną drogę – swoją własną drogę. Każdy ma swoje plany, cele i marzenia, które stara się realizować. Niektórzy stawiają sobie za cel zgromadzenie pieniędzy, inni chcą zdobyć wykształcenie, a jeszcze inni pragną sławy i poklasku. Czasami droga, którą sobie wybierzemy, staje się niewygodna, ciężka, bądź nieopłacalna. Możemy wtedy zmienić swój cel i pójść inną drogą. Czasem, gdy uda nam się osiągnąć jakiś cel, to okazuje się, że droga, którą pokonałszy nie warta była naszego wysiłku.

Więc jaką drogą powinniśmy iść w naszym życiu?

Myślę, że drogą Bożą. Jest to droga, która doprowadzi człowieka do życia wiecznego. W celu udania się tą drogą trzeba się na nowo odrodzić, ponieważ cielesny człowiek nie pojmuje rzeczy, które są duchowe. Droga

Boża, to Boski plan, który zgodnie z wolą Bożą jest stale wprowadzany w czyn i rozwijany. Prorok Ozeasz 14:9 pisze – *...drogi Pana są proste, sprawiedliwi nimi chodzą, lecz bezbożni na nich upadają.*

To ci, którzy są szczerego serca, którzy przyjmują Jego Słowo i nie tworzą własnych urojonych teorii.

Bóg się pysznym przeciwstawia, a pokorny łaskę daje – Jak 4:6.

Jeżeli przystąpimy do Słowa Bożego jako pilni badacze, w nadziei, że udzieli nam ono objaśnień co do Boskiego charakteru i planu, to na pewno zostanie nam to objawione. Jeżeli natomiast przystąpimy do tego słowa z wyniosłością i nieczystymi myślami, to nasz biedny, niedoskonały umysł będzie przekręcał Pismo tak, aby pasowało do naszych pojęć.

W Przypowieściach Salomonowych 14:8 możemy przeczytać, że *Mądrość roztropnego to poznanie właściwej drogi, lecz głupota głupców zawodzi.*

Później w wersecie 12. jest napisane, że *Niejedna droga zda się człowiekowi prosta lecz w końcu prowadzi do śmierci.*

Dostaliśmy od Pana rozum, wielki dar, który należy ciągle rozwijać. Nie polegajmy na opinii świata, ale własnym rozumem z pomocą Pisma Świętego szukajmy woli Bożej. Tylko w ten sposób poznamy właściwą drogę.


W Piśmie Świętym występuje określenie wąska droga. Jest to droga, która wymaga zupełnego poświęcenia się Bogu aż do śmierci. Droga ofiarowania i umiarkowania razem z Chrystusem. Jest to droga wąska i trudna, usłana mnóstwem prób i doświadczeń, ale nie idziemy po niej sami, bo jest z nami Pan. Jako Nowe Stworzenie wstępujemy na tą drogą - nie według ciała, lecz według ducha. Jest to droga żywa, na której każdy doświadcza samego siebie. Ta droga jest poświęcona przez samego Jezusa Chrystusa i Jego ciało.

Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje – Hebr. 10:19-20.

Co to znaczy “doświadczać samego siebie”?

W 6. Tomie “Wykładów Pisma Świętego” autorstwa brata Russell’a na str. 504.. czytamy:

Aby każdy zważył swoje słabości i ułomności cielesnej natury i niech stara się oczyścić, porzucić czyny dawnego człowieka, a odnowiwszy się, niech upodabnia się do obrazu umiłowanego Syna Bożego, który jest naszym



Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o Nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!

Przyp. Sal. 3:5-6

przykładem oraz naszym Odkupicielem i Panem.

Pan Jezus w Ewangelii Mateusza 7:13-14 przedstawił warunki wąskiej drogi obranej przez nas: *Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.*

Musimy też pamiętać, że na tej wąskiej drodze Pan przychodzi z pomocą. Obietnice, które nam dał dodają odwagi, zapewniają ochronę i pomoc w osiągnięciu celu.

Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją i ratuje ich – Psalm 34:8.

Czego należy unikać na tej drodze?

1) Podejmowania własnych decyzji. Należy mieć na uwadze, że teraz nie jest moja wola, lecz wola Pana. Nie należy więc podejmować kroków, które nie są zgodne z wolą naszego Pana. Wskazówki dotyczącego tego, w jaki sposób mamy postępować, zapisane są w Piśmie Świętym.

Nie zawsze jest to dla nas łatwe, należy jednak wtedy pamiętać, że to On nas prowadzi najlepszą z dróg. Gdy już popełnimy błąd lub się potkniemy, musimy wyciągnąć z tego lekcję.

2) Powinniśmy unikać społeczności z ludźmi, którzy popełniają zło. Psalmista Dawid w Psalmie 1:1-2 pisze: *Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych.*

Każdy z nas grzeszy i spotyka na swojej drodze grzeszników, ale psalmista radzi, by nie pobierać nauk od osób

jawnie grzeszących.

3) Polegać mamy na Słowie Bożym, a nie na swoim rozumie. *Zaufaj Panu z całego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki – Przyp. Sal. 3:5-6.*

Kiedy postępujemy niewłaściwie na obranej przez nas drodze, Pan różnymi sposobami przemawia do nas, by nam pomóc lub wyprostować naszą drogę. Możemy błędzić w różny sposób: słowem lub myślami, ale nie wolno nam zbłądzić sercem!

Pamiętamy, że naród izraelski przez 40 lat błędził na pustyni, nie znając drogi. Błądzili sercem. *Przez czterdzieści lat czułem odrazę do tego rodu i rzekłem: lud ten błędzi sercem i nie zna dróg moich – Psalm 95:10.*

Pan Jezus w Ewangelii Mateusza 15:8 gromił uczonych w Piśmie: *Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie.*

Drogę Bożą trzeba pokochać i iść nią z zamiłowaniem. Kiedy nasze serca napełnione są tym uczuciem, wówczas słyszymy i rozumiemy, co mówi do nas Bóg przez proroków, mężów Bożych, a także przez braci i siostry.

Wspomnieliśmy już, czego mamy unikać na tej drodze, powiedzmy więc też o obowiązkach, jakie nas czekają.

- Kiedy podróżując zmierzamy do danego celu, na naszej drodze są postawione znaki drogowe – informacyjne, ostrzegawcze i zakazu. Obecnie podróżując w nieznaną nam miejscę używamy nawigacji. Taką nawigacją i znakami drogowymi jest dla nas Biblia. Musimy nauczyć się z niej korzystać, a wtedy uda nam się rozszyfrować znaki i dowiedzieć się, kiedy i jak należy pokonać przeszkodę.

- Kolejną rzeczą jest ciągły ruch do przodu. Nie powinniśmy stawać, a już na pewno nie wolno nam się cofać. Nie powinniśmy nawet oglądać się za siebie, bo świadczy to o naszej tęsknocie za tym, co zostawiliśmy. Przypomnijmy sobie, co stało się z żoną Lota.
- Pamiętajmy o kolejnej bardzo ważnej wskazówce. Idąc drogą Pańską nie wolno nam miłować rzeczy, które są ze świata: *Nie miłujcie świata ani tych rzeczy które są na świecie Jeśli kto miłuje świat nie ma w nim miłości Ojca, bo wszystko, co jest na świecie pożądlivość ciała i pożądlivość oczu i pycha życia nie jest z Ojca, ale ze świata* – 1 Jana 2: 15-16.
- Czasem dopada nas zmęczenie, przez co możemy niewłaściwie postępować, dlatego apostoł Paweł napomina: *Dlatego opadłe ręce i omdlałe kolana znowu wyprostujecie, i prostujecie ścieżki dla nóg swoich, aby to co chrome nie zboczyło ale raczej uzdrowienie zostało* – Hebr. 12:12-13.
- Jest jeszcze bardzo ważny obowiązek. Podczas podróży tą drogą nie jesteśmy sami – są z nami nasi

bracia i siostry. Jedna osoba będzie szła szybciej, inna wolniej. Jeśli ktoś szedł kiedyś na wycieczkę w grupie, to wie, że grupa nie powinna się rozdzielać. Należy iść razem, a grupa musi dostosować tempo do osoby, która idzie najwolniej. Grupa może tą osobę motywować lub ciągnąć, aby szła szybciej. Jeżeli jest to dziecko można je wziąć na ręce, a gdy jest to dorosły, można mu wziąć plecak. Tak samo powinien postępować zbór: motywować, zachęcać, wspierać oraz postępować zgodnie ze słowami apostoła Pawła do Galacjan: *Jedni drugim brzemiona noście... – Gal. 6:2. Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością znosząc jedni drugim w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju* – Efezj. 4:1-3.

Drodzy Czytelnicy, szczerze, z wiarą i ufnością prosimy naszego Jedyne Stwórcę, aby kierował nasze kroki na odpowiednią drogę.

Lukasz Miksa

IMIONA Z OBJAWIENIA BENIAMIN

W naszych rozważaniach nad znaczeniem imion i ich kolejności w Apokalipsie św. Jana Objawiciela, dochodzimy do ostatniego imienia – Beniamin.

Przenieśmy się do 1 Księgi Mojżeszowej 35:16-18 – *Potem wyruszyli z Betelu i gdy mieli jeszcze kawałek drogi do Efraty, Rachela poczęła rodzić, a miała ciężki poród. A gdy ciężko rodziła, rzekła do niej położna: Nie bój się, bo i tym razem masz syna. A gdy uchodziła z niej dusza, bo umierała, nazwała go: Ben-Oni, lecz ojciec nazwał go Beniamin.*

Beniamin był ostatnim, dwunastym synem patriarchy Jakuba. Matka Rachela umierając przy Jego urodzeniu [należy także dodać, że bardzo cierpiała], nadała mu imię Ben-Oni, co oznacza ‚syn bólu, albo smutku, żałoby’, jednak ojciec zmienił jego imię na Ben-Jamin – ‚syn prawicy’. Dwa imiona. Jedyne przypadek, gdy Jakub zmienia imię swojemu synowi, a w dodatku zauważmy, że jest to dosyć znacząca zmiana. Na początku imię oznaczało ból, cierpienie, później jednak prawicę, a co za tym idzie – zaszczyt, błogosławieństwo, a nawet i radość. Inne tłumaczenia oddają je jako „syn starości: lub też określają imię Beniamin jako „najmłodszy” lub „ostatni”.

Być może przez to właśnie, że Beniamin był najmłodszy wśród swoich braci, nie mamy zbyt wiele napisane na jego

temat w Piśmie Świętym. Jaka cecha może być przedstawiona w tej postaci, w tym pokoleniu?

Najmłodszy z rodzeństwa zawsze musi znać swoją pozycję. Z pewnością nie będzie wywyższał się ponad swoich starszych braci, którzy są bardziej doświadczeni, a to z kolei może prowadzić do przewagi w posiadaniu pewnej mądrości. Wśród nas, naszej społeczności jest wielu braci i sióstr, którzy taką uniżoną postawę względem innych braci przejawiają. Dlatego też chciałbym, abyśmy zastanowili się nad cichością, skromnością, pokorą i umiejętnością słuchania.

W dzisiejszych czasach gdyby ktoś z zewnątrz usłyszał nasz dzisiejszy temat, to z pewnością popukał by się w głowę, bo czy o to zabiega świat? Wręcz przeciwnie. Dzisiaj najlepiej radzi sobie człowiek, który jest przebojowy, rozrywkowy, którego wszędzie jest pełno. Walczy on o swoje prawa, liczy się tylko jego głos. Podczas dzisiejszych rozważań chciałbym udowodnić, że prawdziwy chrześcijanin musi podążać w zupełnie innym kierunku, bo taka jest wola Boża.

Otwórzmy Pismo Święte na księdze Izajasza 30:15 – *Gdyż tak mówi Wszechmocny, Pan, Święty Izraelski: Jeżeli się nawrócicie i zachowacie spokój, będziecie zbawieni, w ciszy i zaufaniu będzie wasza moc; lecz wy nie chcieliście.*

Są to szczególne słowa do narodu izraelskiego. Oni stali się dla nas przykładem. Jednak spróbujmy zastanowić się, o co może chodzić w tych proroczych słowach. W jaki sposób moc narodu izraelskiego miała być w spokoju i milczeniu? Bardzo ciekawe jest to, że Bóg przez proroka zwraca uwagę na milczenie. Czy w tej sytuacji nie sprzeciwiamy się słowom proroka. Czy chodzi o takie zwykłe nie wypowiedzanie słów? Z pewnością nie. To byłoby zbyt proste. Wróćmy do narodu żydowskiego i spójrzmy na ich postawę. Co spowodowało takie ostrzeżenie? Przeczytajmy wersety od 12. do 14.: *Dlatego tak mówi Święty Izraelski: Ponieważ pogardziliście tym słowem i ufacie gwałtowi i przewrotności, i polegacie na niej, dlatego ta wina stanie się dla was jak rysa grożąca zawaleniem, występująca w wysokim murze, którzy nagle, w okamgnieniu się rozpada, a z jego rozpadem jest tak, jak z rozbitym dzbanem glinianym, stłuczonym bezlitośnie, tak że wśród jego czerepów nie można znaleźć ani skorupki, aby nabrać ognia z ogniska lub zaczerpnąć wody z kałuży.*

Grzech, pycha, przewrotność narodu szczególnie uwidoczniła się w chwili ukrzyżowania naszego Pana. Ukrzyżowali swojego Mesjasza. Krzyżowali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj”. Głos ich dotarł do Boga i stało się tak, jak było zapowiedziane. Zostali rozbici, roztrzaskani jako naród, jako państwo. Stracili swoje ziemie, swoją wolność. Na 2 tysiące lat naród przestał istnieć.

Jednak Pan jest Bogiem sprawiedliwości i miłości. Ma moc roztrzaskać naród, ale ma też moc zebrać go z powrotem. To od Boga pochodzi ta nadzieja, że na nawrócenie się nigdy nie jest za późno.

Świadczy o tym chociażby historia mieszkańców Niniwy, w której możemy zauważyć obraz na całą ludzkość. Usłyszeli oni wyrok, który mówił jasno, że miasto za czterdzieści dni ma być zburzone. Jonasz nie nawoływał ich do pokuty, do nawrócenia, ale zapowiedział koniec, karę. Jednak Niniwczycy nie żałowali rąk nad swoim losem, ale zrobili coś innego. Całe miasto, począwszy od króla aż po bydło rozpoczęło pokutę z nadzieją, że Bóg odstąpi od swojego zamiaru zburzenia miasta. I tak rzeczywiście się stało. To wspaniały obraz na przyszłość, kiedy to cała ludzkość uniży się przed prawdziwym Bogiem, dzięki czemu zdjęte zostanie przekleństwo z ziemi. Ziemia zostanie uwolniona od znamion grzechu – zarówno ludzkość, jak i cała natura.

Przeczytajmy słowa zapisane w księdze Jonasza 3:10 – *A gdy Bóg widział ich postępowanie, że zawrócili ze swojej złej drogi, wtedy uzałił się Bóg nieszczęścia, które postanowił zesłać na nich, i nie uczynił tego.*

Niniwczycy zrobili jedną prostą rzecz – usłyszeli głos Boga. Jednak, żeby usłyszeć, najpierw musieli stać się cichymi, musieli zamilczeć. Zarówno słowa skierowane do narodu izraelskiego. Jak i ta historia powinny służyć nam ku przestrodze. Niniwczycy usłuchali głosu Bożego, a naród żydowski?

Wróćmy do proroctwa Izajasza 30:16 – *Mówiliście raczej: Nie! Na koniach umkniemy! Dlatego umykać będziecie.*

Na wierzchowcach pojedziemy! Dlatego wasi prześladowcy was wyprzedzą.

Pycha każdego z nas jest naszym sidłem, zgubą. Zawsze tam, gdzie podążamy lub kierujemy się naszą mądrością, będzie to naszą porażką jako chrześcijanina. Zwróćmy uwagę, jak często rozwiązujemy nasze codzienne problemy intuicyjnie, bez zastanowienia i nie przynosi to żadnego skutku. Bywa też tak, że nasze działania sprawiają, iż przychodzą na nas dodatkowe doświadczenia. Hiskiasz był dobrym królem. Ukrócił bałwochwalstwo, a jednak doświadczenia przysły na Judę. Skąd wiemy, co jest dobre, a co złe? Izajasz pisze tak: *A gdy będziecie chcieli iść w prawo albo w lewo, twoje uszy usłyszą słowo odzywające się do ciebie z tyłu: To jest droga, którą macie chodzić!* – Izaj. 30:21.

Pan daje nam wskazówkę, daje nam nadzieję, że w naszej wędrówce nie pozostaniemy sami. Przez cały czas będzie z nami Bóg, nasz Pan, jako głos mówiący do nas z tyłu. Moje odczucie po przeczytaniu tego wersetu jest takie, że ten głos to głos cichy – szept. Nie będzie to głos trąb, Pan Bóg nie pociągnie nas za rękę i nie zawróci z błędnej drogi. Nie robi nic na siłę. Nie powinniśmy też oczekiwać, że sprawy same nam się poukładają. Mamy zapewnienie, że Pan nie pozostawi nas samych. On zawsze jest przy nas i daje nam porady, wskazówki, a naszym celem jest umiejętne dostrzeżenie ich. Dlatego też w pierwszej kolejności musimy stać się cichymi, pokornymi, aby w naszym życiu dało się usłyszeć głos Boży rozlegający się za nami.

Jednak prawdziwa umiejętność wsłuchiwania się w głos Boży okazuje się w chwilach prób i doświadczeń. Takich właśnie prób doświadczył Hiob. Stracił wszystko, pomimo, że można go było określić jako człowieka sprawiedliwego. Zwróćmy uwagę na jego postawę. Hiob pokornie znosił cierpienie, jednak tylko do pewnego czasu. W 31. rozdziale księgi Hioba czytamy słowa jego samego. Zapewnia on o swojej niewinności. Stara się zrozumieć, dlaczego te wszystkie złe rzeczy spotykają właśnie jego. Zastanawia się, jaki był cel jego posłuszeństwa Bogu. Zapewnia, że grzechem się brzydzi, pomaga innym. Możemy stwierdzić, że Hiob nie potrafił milczeć w cierpieniu. Kilkakrotnie wypomina Bogu, że jest pobożny a jego los jest gorszy, aniżeli grzesznika (Ijoba 23:1-17). Hiob nie potrafił cierpieć w milczeniu. Zapisane mamy, że gdyby Hiob wiedział, gdzie znajduje się siedziba Boga, poszedłby tam, aby bronić swojej sprawiedliwości, bo miał na to wiele dowodów. Czytając historię tego męża Bożego, Hioba, zauważamy, jak wiele nam samym brakuje pobożności, czystości i sprawiedliwości w naszym życiu. Jednak Pan jest doskonały w swej mądrości i widzi komu są potrzebne doświadczenia. Hiob tego właśnie potrzebował. Pan dopuścił doświadczenia, ale nie takie, które miałyby go złamać. To nie były trudy i cierpienia wynikające z jego grzechów. To były doświadczenia ku nauce, ku napomnieniu. Hiob musiał zamilczeć, by usłyszeć głos Pana. Słowo Boże dotarło do niego ze strony czterech nauczycieli. Trzech było złych, dopiero na sam koniec Elihu wyklada problem Hiobowi. Nie godząc się z cierpieniami, Hiob, a także i my, zaprzeczamy Bożej sprawiedliwości. Mówimy w sercu swoim: dlaczego ja, dlaczego mnie to spotyka, a nie kogoś

innego. Przeróżne doświadczenia na nas przychodzą. Każde ma nas czegoś nauczyć.

Pewien żydowski rabin powiedział tak: *Cierpienie istnieje po to, by uszlachetnić człowieka, oczyścić jego myśli z pychy i powierzchowności, rozszerzyć jego horyzonty oglądania i odbierania bodźców. Innymi słowy – celem cierpienia jest naprawa tego, co niedoskonałe w ludzkim charakterze.*

Jednak, aby był pożytek z naszych doświadczeń, musimy nakłonić nasze uszy ku słuchaniu. Sami mamy stać się cisi i czekać na to, co ma do powiedzenia nam Pan. Hiob miał Elihu, a my?

My mamy Słowo Boże, Świętą Księgę, mamy braci i siostry, którzy powinni być dla nas oparciem w naszych trudach i doświadczeniach. Są naszą pomocą, ale my musimy być otwarci na tę pomoc, słuchając ich. Nie możemy stwierdzić, że my wszystko wiemy i to tylko my będziemy nauczać, pouczając, ganić innych. Nie.

Pan Bóg odezwał się do Hioba (roz. 38.) Zadając mu bardzo wiele pytań, wykazuje, jak małym jest człowiek w obliczu Boga. Czymże jest człowiek, że Pan Bóg się z nim liczy? Hiob to zrozumiał i mówi takie słowa: *Wtedy Job odpowiedział Panu i rzekł: Otom ja nędzny, cóż ci odpowiem? Swoją rękę kładę na ustach. Raz mówiłem i już nie będę; drugi raz i już nie powtórzę –* Ijoba 40:3-5.

Musimy tak, jak Hiob, nastawić uszy ku słuchaniu słów Pana Boga, a wtedy On będzie nami kierował tak, jak kierował narodem izraelskim. Z Panem Bogiem będziemy

w stanie iść wąską ścieżką poświęcenia bez obaw, że zboczymy czy to na lewo, czy na prawo.

Musimy jednak zwrócić uwagę na pewne ostrzeżenie. Głos, który usłyszymy, może nie być głosem Pana Boga. Szatan już od czasów ogrodu Eden szepce do ucha ludzi rzeczy złe i przewrotne. To Szatan popycha nas do grzechu. Apostoł Piotr pisze tak: *Bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać –* 1 Piotra 5:8.

Tak, jak wcześniej mówiliśmy, głos Pana może być cichy w stosunku do głosu przeciwnika, więc nie zagłuszajmy go dodatkowo swoim własnym "ja".

Podsumowując, należy powiedzieć, że obecnie żyjemy w czasie pewnego przywileju przechodzenia doświadczeń w imieniu Boga oraz w imieniu Chrystusa. Żyjemy w czasie, kiedy jako pierwsi możemy usłyszeć głos naszego Stwórcy i poznać Jego plan. Każdy z nas do końca swojego życia musi starać się, by dobrze słyszeć głos Pana Boga i podążać za Jego wskazówkami, doskonaląc swój charakter, na koniec zaś – by dostąpić tego ogromnego zaszczytu i być razem z resztą członków Kościoła, którzy również kroczyli w swoim życiu za głosem Bożym. Tak, jak imię Beniamina zostało zmienione z "syna boleści" na "syna szczęścia", tak i będzie w naszym przypadku. Dzisiejsze doświadczenia zostaną przekute na przyszłą chwałę. W przyszłości cały świat nakłoni swoje uszy i cała ludzkość będzie znać, a także kroczyć ścieżkami Boga. Powinniśmy modlić się, aby te czasy, te obietnice nadeszły jak najszybciej. Amen.

Mateusz Samuła



***Bądźcie trzeźwi,
czuwajcie!
Przeciwnik wasz,
diabeł, chodzi wokół
jak lew ryczący,
szukając kogo by
pochłonać.***

1 Piotra 5:8

Panie, co mam czynić?

Chcąc wprowadzić Was w powyższy temat, proponuję zapoznać się z kilkoma wersetami.

Pierwszy werset pochodzi z Ewangelii Łukasza 3:10, gdzie autor przedstawia postać Jana Chrzciciela, który w rejonie Jordanu głosi chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Wielu ludzi przyszło do niego, aby go słuchać i przyjąć chrzest, a kiedy już zostali ochrzczeni, zapytali Jana: „*Co mamy czynić?*”

Drugi werset to ten zapisany w Ewangelii Jana 6:28, w którym po dokonaniu cudu rozmnożenia chleba i ryb nad Jeziorem Galilejskim, tłum szukał Jezusa, a kiedy Go znalazł, zapytał: „*Co mamy czynić, abyśmy pełnili dzieła Boże?*”.

Trzeci werset odnosi się do Pięćdziesiątnicy, kiedy szum dochodzący z nieba jak gwałtowny wiatr wtargnął do domu, w którym znajdowali się apostołowie i wszyscy otrzymali ducha świętego w postaci języków ognia. Tłum ludzi usłyszał ten szum, a następnie uczniów mówiących obcymi językami. Przemówienie Piotra poruszyło ich serca tak bardzo, że zwrócili się do Piotra i innych apostołów z pytaniem: *Bracia, co mamy czynić?* – Dzieje Ap. 2:37.

Czwarty werset dotyczy nawrócenia Pawła, o którym wiemy, że był bardzo gorliwy w aresztowaniu i skazywaniu na śmierć uczniów Jezusa. Saul spotyka Pana na drodze do Damaszku. O tym wydarzeniu czytamy w Dziejach Apostolskich 9:6: *Drżący i przerażony, rzekł: Panie, co chcesz, abym uczynił?*

Ostatni werset dotyczy strażnika więziennego. Chciał on odebrać sobie życie, myśląc, że więźniowie Paweł i Syłas uciekli po tym, jak trzęsienie ziemi otworzyło wszystkie wrota więzienia. Paweł powstrzymał go przed wyciągnięciem miecza, a strażnik, gdy ich wyprowadził, zapytał: *Panie, co mam czynić, aby być zbawionym?* – Dzieje Ap. 16:30.

Pięć różnych historii osadzonych w różnych okresach czasu i z różnymi postaciami, ale co łączy te wersety z Ewangelii Jana, Łukasza i Dziejów Apostolskich?

Wszyscy ci ludzie zadawali to samo pytanie: „*Panie, co chcesz, abym zrobił?*”. To właśnie na podstawie tego pytania zatytułowałem swój artykuł: „*Panie, co mam czynić?*”.

Oczywiście nie mamy czasu na omówienie całego tematu, ani na wymienienie wszystkich rzeczy, które musimy lub powinniśmy zrobić, chociaż byłoby to bardzo interesujące.

Zauważyliście, że nie zatytułowałem tego tematu „co MY musimy zrobić”, jak w wersecie z Łukasza lub Jana, który właśnie przeczytaliśmy, ale „co JA muszę zrobić”. Ma to na celu podkreślenie naszego osobistego zaangażowania w pracę dla Pana. Naturalnie pojawia się więc pytanie:

Czy robię wszystko, co w mojej mocy, aby podobać się Bogu?

Przypomina mi się pieśń z francuskich śpiewników o numerze 379. Jej refren mówi: *Czy moje życie podoba się, czy moje życie podoba się Bogu?*

Czy mogę mieć pewność, że podejmowane przeze mnie decyzje są właściwe?

Czy mogę mieć pewność, że robię jeden krok do przodu, a nie dwa do tyłu?

Skąd mogę mieć pewność, że to, co robiłem wczoraj, jest nadal istotne i przydatne dzisiaj?

Czy nie chowam się za jakimś zajęciem, by zaspokoić swoje osobiste pragnienia, zamiast robić to, o co prosi mnie Pan?

Czy powinienem przeprowadzić się, by mieszkać bliżej moich braci?

Zanim przejdziemy do głębi tematu, spójrzmy na tych, którzy mieli przywilej być u boku Jezusa przez ponad trzy lata i mieli możliwość oraz zaszczyt być nauczani z samego Źródła. Mam na myśli uczniów i ich pierwsze działania po odejściu ich Mistrza.

Zachowanie uczniów po Wielkanocy

Pamiętamy, że po wyjściu z Ogrodu Getsemane, gdy Jezus został aresztowany, uczniowie rozproszyli się i nie wiedzieli, co robić.

Wtedy wszyscy uczniowie opuścili Go i uciekli – Mat. 26:56.

Później zmartwychwstały Jezus powrócił do swoich uczniów i odnalazł ich. Jedni byli zamknięci w swoim domu – jak wskazuje autor Ewangelii Jana 20:19 – ponieważ obawiali się represji ze strony Żydów. Inni byli w pobliżu Morza Tyberiadzkiego, gdzie poszli łowić ryby, tak jak robili to, zanim zostali powołani przez Pana (Mat. 4:18-20).

W obu przypadkach uczniowie nie wiedzieli, co robić bez swojego Mistrza, chociaż wiemy, że spędzili ponad 3 lata u Jego boku. Dzień po dniu byli nauczani przez samego Jezusa, głosili Słowo Boże, uzdrawiali i wyganiaли złe duchy, a w tym momencie nie wiedzieli, co robić i czekali na instrukcje od Pana.

W wersetach z Ewangelii Jana 21:15-16 Jezus zwraca się konkretnie do Piotra, filaru Kościoła, aby przekazać mu prostą, lecz jednocześnie skomplikowaną instrukcję: *Paś baranki moje!, Paś owce moje!*



***Bądźcie więc
naśladowcami
Boga jako dzieci
umiłowane,
i chodźcie w miłości,
jak i Chrystus
umiłował was i siebie
samego wydał za nas
jako dar i ofiarę Bogu
ku miłej wonności.***

Efezj. 5:1-2

To właśnie zrobił Piotr w Dniu Pięćdziesiąticy, po otrzymaniu ducha świętego, kiedy wstał i odpowiedział Żydom, którzy myśleli, że uczniowie są pijani. Wszyscy słuchali Piotra przemawiającego pod wpływem ducha świętego. Słowa te są zapisane w dwudziestu jeden pięknych wersach Dziejów Apostolskich 2:15-36. Słowa, które dotknęły około trzech tysięcy dusz.

I co zrobiło te trzy tysiące dusz?

Zostali ochrzczeni, wytrwali w nauczaniu apostołów, w braterskiej społeczności, w łamaniu chleba i w modlitwie. Oto kilka pierwszych odpowiedzi i przykładów, których możemy się nauczyć od tych nowopowświęconych osób tuż po wylaniu Ducha Świętego.

Troska o innych

Pan powiedział do Piotra: *Paś baranki moje!*. Czy to zalecenie, trzykrotnie powtórzone przez naszego Pana Piotrowi, odnosi się wyłącznie do Piotra, czy może tylko do Piotra i apostołów?

Nie, ta praca jest nadal aktualna i jest szczególnie bliska mojemu sercu, dlatego cytuję ją jako pierwszą.

Niezależnie od tego, czy zajmujemy stanowisko w zgromadzeniu, czy nie, czy jesteśmy diakonami lub starszymi, czy jesteśmy mężczyznami, czy niewiastami, młodymi, czy doświadczonymi w Prawdzie, nasz Pan oczekuje, że będziemy troszczyć się o siebie nawzajem. Zastanówmy się, co to dokładnie oznacza?

Do odpowiedzi na to pytanie zainspirowały mnie słowa naszego Pana zawarte w przypowieści o dobrym Samarytaninie, zapisanej w Ewangelii Łukasza w rozdziale 10.

Pamiętajmy tylko o kontekście i o tym, dlaczego nasz Pan opowiada tę przypowieść:

A oto powstał jakiś uczonec w Prawie i wystawiając Go na próbę, zapytał: Nauczycielu, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? – Łuk. 10:25.

Ten doktor prawa z pewnością myślał, że odziedziczy życie wieczne dzięki swojej wiedzy i sposobowi życia i nie spodziewał się innej odpowiedzi Jezusa. W rzeczywistości udzielił prawidłowej odpowiedzi Jezusowi, który zapytał go, co mówi na ten temat prawo:

Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a swego bliźniego jak siebie samego – Łuk. 10:28.

W tym, co zacytował uczonec w prawie jest oczywiste, że miłość do Boga ma pierwsze miejsce. Jednak kolejnym nieodłącznym priorytetem jest miłość bliźniego, troska o niego, gdy tego potrzebuje. Jest to jedna z lekcji, którą Jezus przekazuje nam poprzez postać Samarytanina. Jezus nie wybrał Samarytanina przypadkowo. Nie był on ani kapłanem, ani Lewitą, nie był też poważany przez Żydów. Innymi słowy, zwykły cudzoziemiec przychodzi z pomocą temu na wpół martwemu człowiekowi i co robi? *Podszedł do niego, opatrzył jego rany, zalewając je oliwą i winem, wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał – Łuk. 10:34-36.* Proponuję przyjrzeć się lekcjom, jakie możemy z tego wyciągnąć:

1. Zauważmy, że Samarytanin przychodzi, by zaopiekować się kimś, kogo nie zna. Obserwując jego na wpół martwy stan, podchodzi pomimo uprzedzeń i ryzyka. My

również nie znamy wszystkich naszych braci i sióstr rozsiarnych po całym świecie, a jednak przychodzimy z pomocą braciom w Afryce, na Ukrainie, czy w Indiach. Z drugiej strony pamiętajmy również, że obok nas są młodzi ludzie, którzy również potrzebują naszej pomocy. Zwróćmy na nich uwagę, uświadommy sobie, że są i przekazujmy im słowa prawdy, ponieważ w tym wieku są najbardziej uważni i otwarci na to, co jest im przekazywane, bo później może być za późno. Nie możemy oczekiwać, że nasza społeczność będzie wzrastać, jeśli nie zasiejemy ziarna dobrego Słowa wśród naszej młodzieży. Nie zapominajmy też o braterstwie ze starszego pokolenia. Pamiętajmy, aby ich odwiedzać, dając im możliwość utrzymywania społeczności z innymi braćmi i siostrami.

2. Samarytanin używa tego, co ma przy sobie, aby udzielić pierwszej pomocy. My również musimy być przygotowani i gotowi do niesienia pomocy w każdej chwili, a nie wtedy, gdy nam to odpowiada lub gdy nadejdzie właściwy moment, który może nigdy nie przyjść. Jeśli znajdujemy się w sytuacji, w której ktoś wykazuje zainteresowanie Bogiem i Prawdą, zadając pytania, musimy być stanowczy i gotowi odpowiedzieć w tym momencie, bez konieczności szukania idealnej odpowiedzi lub opartej na myśli innego brata.

3. Człowiek, który otrzymał pierwszą pomoc, nie zostaje sam, bo Samarytanin zabiera go ze sobą, aby zawieźć do kogoś, kto się nim zaopiekuje. My również, gdy wiemy, że zrobiliśmy wszystko, co możliwe, a reszta może zająć się ktoś inny, kontynuujemy wysiłki, aby sprowadzić daną osobę z powrotem do właściwych ludzi i we właściwe miejsce, bez względu na koszty. Jestem wdzięczny moim rodzicom, którzy w ówczesnych warunkach zabierali nas samochodem na kursy biblijne i spotkania młodzieżowe, gdzie wiedzieli, że tam zadbają o to, by nauczyć nas dobrych wartości życiowych. Do dziś spotykamy się i utrzymujemy braterskie relacje z osobami, które pozna-

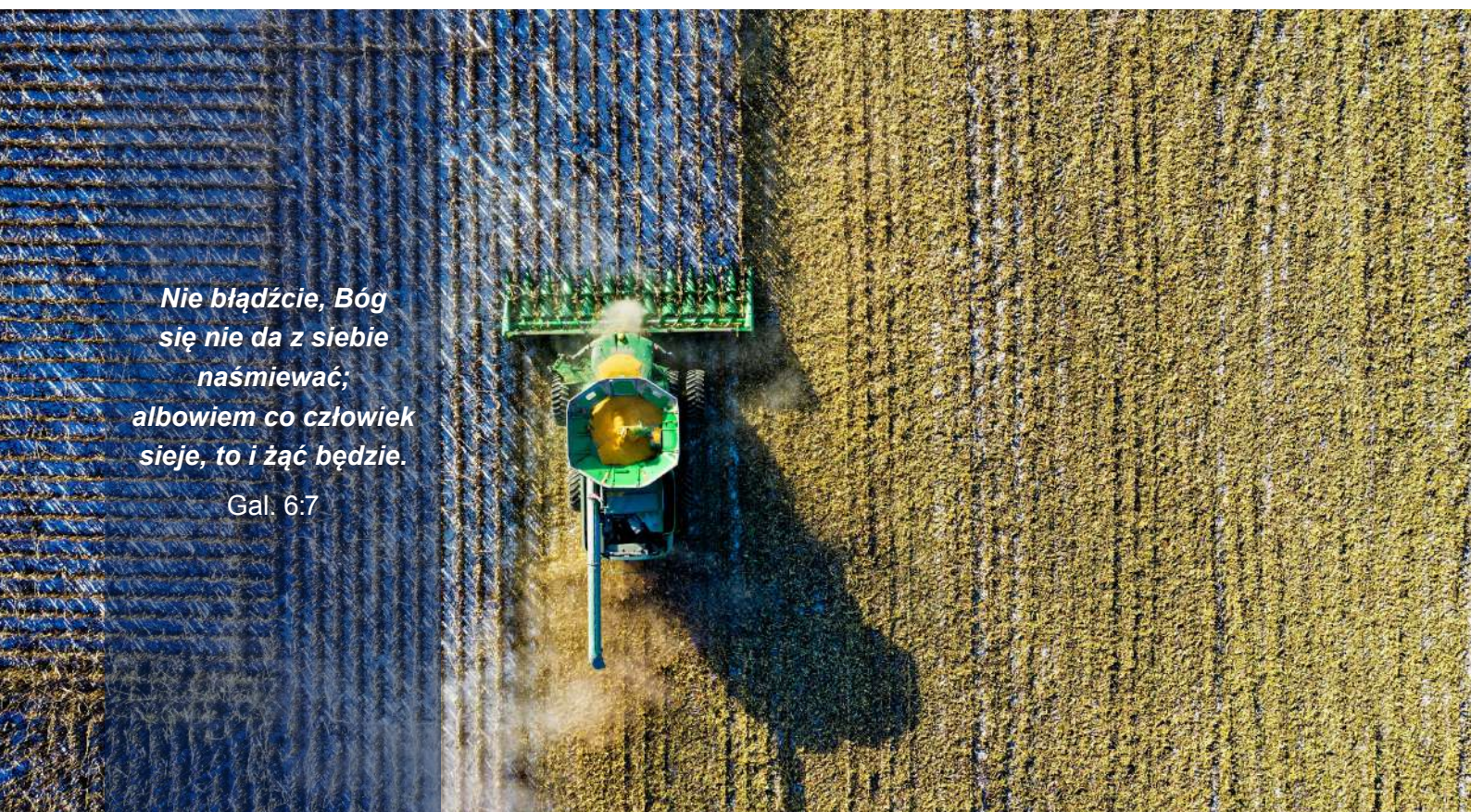
liśmy, będąc dziećmi. Dziś również jestem wdzięczny braciom ze zboru w Soultz za to, że poświęcają kilka minut, a czasem nawet całą godzinę, by uczyć dzieci Prawdy i zasad chrześcijańskiego życia.

4. Samarytanin mógł powiedzieć sobie: Zrobiłem dobry uczynek, pomogłem, nie mogę zrobić nic więcej, więc zostawię go na ziemi. Robi jednak coś wręcz przeciwnego. Kończy swoją pracę, zabierając pobitego do miejsca, w którym wiedział, że się nim zaopiekują, a co więcej – sponsoruje nieznanego! Ten ostatni punkt charakteru Samarytanina pokazuje całą mądrość Bożą. Samarytanin mógł powiedzieć sobie, że spełnił swój dobry uczynek i odejść ze spokojem ducha, bo zrobił wszystko. Nikt nie mógłby mu zarzucić, że nie pomógł potrzebującemu. On jednak myśli o tym, aby ranny człowiek wyzdrowiał, odzyskał zdrowie i mógł powrócić do stanu, w jakim był wcześniej. Daje temu człowiekowi szansę na powrót do swojej rodziny i być może pewnego dnia będzie on w stanie zapewnić opiekę komuś innemu. W ten sam sposób my nie organizujemy spotkań, czy konwencji tylko po to, by zaliczyć “krzyżyk”. Robimy to w celu zaspokojenia potrzeby duchowego pokarmu dla tych, którzy są głodni i spragnieni oraz potrzeby troszczenia się o siebie nawzajem, jak to zrobił Samarytanin. To uczucie popycha nas do okazywania miłosierdzia bliźnim.

Czasami myślimy, że to, co robimy, jest już dobre i nikt nie powinien nas oceniać. Uczęszczamy na nabożeństwa lub przyjeżdżamy na konwencje, ale czy robimy wszystko, o co prosi mnie Pan Bóg?

Zachęcanie innych

Nie sądzę, by zamysłem Pana było wzbudzanie w nas poczucia winy z powodu tego, co moglibyśmy zrobić, a czego nie



*Nie błędźcie, Bóg
się nie da z siebie
naśmiewać;
albowiem co człowiek
siej, to i żąć będzie.*

Gal. 6:7

robimy. Nasz Pan zachęca nas do pracy nad sobą, abyśmy bez przypominania, w naturalny sposób, z czystym i szczerym sercem okazywali miłosierdzie bliźniemu.

Mocno wierzę w wartość zachęty, motywacji i wsparcia, które możemy dawać, a przecież nic nas to nie kosztuje.

Stawiając się na miejscu młodego człowieka [jeszcze niedawno sam nim byłem], wiem, że każda motywacja, każde słowo zachęty, jest źródłem energii i zapału do pracy dla Pana.

W przeciwieństwie do tego, „krytyka”, „obłudne oczy” i „plotki” mogą wyrządzić znacznie więcej szkody, niż myślimy, aż do zniechęcenia najsłabszych włącznie.

Z drugiej strony, miłe słowo wypowiedziane we właściwym czasie i do właściwej osoby, może wyleczyć wiele chorób, jak mówi werset z Przypowieści Salomona 15:23. Czy zdarzyło ci się kiedyś, że jakieś słowo sprawiło, że „urosty ci skrzydła”? To znaczy, że sprawiło, że poczułeś się dobrze i dało ci radość na cały dzień lub nawet dłużej? Czy kilka słów od kogoś, zwłaszcza posiadającego autorytet, lub kogoś, kogo szanujesz, kto cię wspiera lub ceni, nie zmotywowało cię do kontynuowania pracy z jeszcze większą determinacją i chęcią? Zawsze uważałem, że powinniśmy zachęcać najsłabszych lub najmłodszych, ale pamiętajmy że każdy z nas potrzebuje zachęty i to niezależnie od wieku. Sam Mojżesz potrzebował podniesienia rąk, aby Izrael mógł pokonać Amaleka. Aaron z Churem podnieśli mu ręce, jeden z jednej strony, a drugi z drugiej, jak zapisano w 2. Księdze Mojżeszowej 17:8-13.

Nasi starsi bracia i diakoni

Bracia diakoni i bracia starsi również tego potrzebują. Wszyscy jesteśmy wdzięczni za pracę, jaką wykonują na konwencjach, w swoich zgromadzeniach i poza nimi. Niektórzy z nich pracują nawet podwójnie, aby zaspokoić wszystkie potrzeby na konwencji. Myślę, że dobrze jest zanosić w naszych modlitwach prośbę, aby nasz Pan udzielił im swojego ducha, aby mogli nieustannie przygotowywać duchowy pokarm i opiekować się owieczkami. Niech nasi bracia będą zainspirowani do pisania i dzielenia się lekcjami opartymi na Piśmie Świętym, z których wszyscy korzystamy. Prośmy też tych braci o zapał do dalszej służby, ponieważ widzimy wokół nas, że brakuje rąk do pracy i być może wkrótce nie będziemy w stanie spotykać się tak, jak dziś jest to jeszcze możliwe. A jeśli spotkania na żywo znikną, miłość braterska prawdopodobnie zmniejszy się w naturalny sposób. A jeśli nasi młodzi nie przejmą pracy, kto będzie w stanie opiekować się starszymi? Dlatego mogę tylko zachęcać tych, którzy mają zdrowie i pieniądze, aby przyjeżdżali i uczestniczyli w nabożeństwach i konwencjach, ponieważ społeczności braterskiej nie da się zastąpić wirtualną.

Przykład dawany przez niektóre chrześcijańskie rodziny

Niektóre rodziny pokonują nawet setki kilometrów, aby wspierać braci w organizowaniu konwencji.

Osobiście dziękuję tym rodzinom, ponieważ kosztuje ich to czas i pieniądze, ale według mnie są one bardzo dobrze zainwestowane, a Pan widzi wszystkie nasze wysiłki.

Tak więc zachęcajmy najmłodszych, angażując ich w takie prace, jak czytanie „Manny” lub wersetów biblijnych, zadawanie im prostych pytań, na które mogą odpowiedzieć. Organizujemy zebrania młodzieżowe, szkółki, specjalne warsztaty, tak, jak robili to już bracia wcześniej.

Przypowieść o talentach

Zdaję sobie sprawę, że każdy z nas ma inne talenty i nie jest łatwo prosić kogoś o przygotowanie czegoś, do czego nie czuje się zdolny. Nie jest też łatwo odnaleźć swój talent i wykorzystać go, gdy widzimy, że ktoś inny może mieć większy niż ja. Dlatego chciałbym, abyśmy przyrzekli się lekcjom, jakie daje nam przypowieść naszego Pana o talentach. Przypowieść o talentach znajduje się w Ewangelii Mateusza 25:14-30, a przypowieść o dieśięciu minach, podobna do przypowieści o talentach, znajduje się w Ewangelii Łukasza 19:12-27. Możemy się z niej wiele nauczyć i przeanalizować ją pod różnymi kątami. Pewien Pan powierzył swoje dobra sługom, nie mówiąc im, co mają z nimi zrobić. Z drugiej strony – pan wiedział, do czego są zdolni jego słudzy. Słudzy nie wiedzieli, czego od nich oczekiwał pan, gdy powierzał im pięć, dwa lub jeden talent. Mogli zinterpretować to tak, że muszą je przechowywać w taki sam sposób, w jaki pożywasz komuś coś wartościowego i zwracasz to w takim samym stanie, w jakim otrzymałeś. Czy mistrz wyznaczył cel biznesowy dla otrzymanej sumy, tak jak ma to miejsce w przypadku kierownika sprzedaży w dzisiejszej firmie? Proponuję przyjrzeć się trzem aspektom tej przypowieści, które uderzyły mnie, gdy ją czytałem i wyciągnąć z niej pewne wnioski:

1. Warto zauważyć, że gdy słudzy otrzymali talenty, natychmiast zaczęli działać, nie czekając i nie wiedząc dokładnie, kiedy pan powróci.

Lekcja 1.1: Nie czekaj na sprzyjający moment do działania, ale gdy tylko zostaniesz powołany, zabierz się do pracy, aby to, co otrzymałeś, przyniosło owoce. Rzadko jest właściwy moment na działanie, ale nie myślimy, że później, kiedy będziemy starsi, będziemy w stanie zrobić więcej. Jeśli nasze serce mówi nam, by zadzwonić do brata lub siostry, ponieważ myślimy o nich, nie czekajmy, aż znajdzie się jakaś okazja, ale po prostu napiszmy wiadomość lub zadzwońmy.

Lekcja 1.2: Wszyscy otrzymaliśmy co najmniej jeden talent, więc nie szukajmy wymówki, że nie mamy talentu, aby usprawiedliwić naszą bezczynność w służbie Bogu. Śpiew i muzyka nie są jedynymi talentami, które możemy wykorzystać, by służyć Panu. Ktokolwiek przynosi szklankę wody jednemu z małych dzieci Chrystusa, czyni to tak, jakby czynił to samemu Jezusowi

(Mat. 10:42). Niektórzy mogą również sponsorować pewne działania finansowo lub po prostu zachęcać do inicjatyw innych, o czym wspomnieliśmy wcześniej. Są bracia, siostry, a nawet dzieci, które o piątej rano przygotowują kanapki, które zostaną zjedzone przez pięćset lub nawet tysiąc braci obecnych na konwencji. Przez całą konwencję myją i suszą naczynia, aby można je było ponownie wykorzystać podczas następnej przerwy. Kanapki są przygotowywane i pakowane dla każdego, by można je było zabrać do domu. Wszyscy pracują do końca, pamiętając o lekcji z przypowieści o Samarytaninie.

2. Jest pewne, że jeden ze sług myślał, że zna swego pana, ale tak naprawdę go nie znał, ponieważ ukrył swój talent. Nie znał swojego pana mimo tego, że służył mu przez długi czas, a przynajmniej tak długo, jak pozostali dwaj. Czy jego współsłudzy nie mogli mu powiedzieć, kim naprawdę jest ich pan i czego oczekuje? Być może sługa ten nie miał żadnych relacji ze swoimi towarzyszami.

Lekcja 2.1: Nieustannie uczymy się o Bogu, Jego atrybutach i cnotach. Dowiadujemy się o Jego Boskim planie i woli względem nas. Nie zapominajmy, że Jezus umarł na krzyżu, aby odkupić wszystkich, a nie tylko małą grupę. Rolą Kościoła w Królestwie będzie również nawracanie tych, którzy jeszcze nie są nawróceni. Już teraz jednak działajmy i korzystamy z okazji, by przyprowadzać chętnych do Pana Boga.

3. Ci, którzy otrzymali pięć i dwa talenty, nie poszli i nie powiedzieli ostatniemu, co powinien zrobić. Dlaczego nie podzielili się tą informacją, będąc sługami tego samego pana? Jest bardzo prawdopodobne, że ów sługa był dumny, niewystarczająco pokorny i nie chciał pokazać swojej niższości wobec pozostałych dwóch, wiedząc, że otrzymał mniej talentów.

Lekcja 3.1: Jeśli ktoś widzi, że ma mniej talentów niż inni, niech się nie zniechęca lub gorzej – niech nie patrzy z góry na swoich współsług, myśląc, że jest tak dobry, jak inni lub nawet lepszy. Wiem, że jest to sprzeczne z naukami dzisiejszego świata, w którym musimy pokazywać naszą pewność siebie i mieć na uwadze podejście “popycham innych, aby ich wyprzedzić”, innymi słowy: świat jest samolubny.

Lekcja 3.2: Oczywisty brak kontaktu między sługami. Czy my, których jest tak niewielu, nie możemy wzmocnić naszych relacji między sobą, nauczać i pocieszać się nawzajem? Czy powinniśmy wymagać, aby każdy sługa był indywidualnością i musiał radzić sobie sam? Niektórzy bracia uważają, że Pan jest po to, aby nas uczyć. To prawda, ale dzieje się to poprzez innych, którzy są wokół nas. Czyż apostołowie nie mieli Jezusa za swojego Nauczyciela? Czy później apostoł Paweł nie miał Gamaliela za swojego duchowego ojca, jak napisano w Dziejach Apostolskich 22:3? Nasze nauki rzeczywiście pochodzą z naszych zgromadzeń, ale także z naszych prywatnych dyskusji. Tak więc to poprzez naszą społeczność utrzymujemy nasze relacje.

Sam odczułem wiele błogosławieństw, pracując z jednym bratem, a potem z drugim. Wiele się nauczyłem i nadal uczę od tych braci i dziękuję za to Panu.

Uważaj, aby nikogo nie skrzywdzić

Możemy być wdzięczni za to, że mamy zgromadzenia, w których spotykamy się, aby chwalić Boga, ale także – by mieć tę społeczność z braćmi i siostrami. W każdej społeczności mogą pojawić się nieporozumienia, cielesne rzeczy, które mogą prowadzić do niewygodnych, a nawet napiętych sytuacji. Tak było już w pierwszych zborach, które apostoł Paweł zakładał i odwiedzał, więc nie powinniśmy się dziwić, że dzieje się tak również dzisiaj. *A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli* – Gal. 5:15. Z drugiej strony zróbmy wszystko, co w naszej mocy, aby nie prowokować tego rodzaju sytuacji. Dołóżmy wszelkich starań, aby jak najszybciej naprawić złe rzeczy i pozostawać w tym samym duchu oraz w tym samym zgromadzeniu.

Oto jak dobrze i jak miło, gdy bracia mieszkają razem – Psalm 133:1.

Dzieci, które przychodzą na nasze zebrania, są również ważne, ponieważ są osobami będącymi najbliżej nas, które otrzymują świadectwo nauki Chrystusa. Jakże ważne jest więc, aby dbać o nie. Uważajmy na to, co mówimy w ich obecności, ponieważ jeśli składamy złe świadectwo o innym bracie, jeśli regularnie narzekamy na to, czy tamto, to nie powinniśmy się dziwić, że są one zniechęcone i często nie chcą już uczestniczyć w naszych spotkaniach, czy konwencjach. Rodzice są przykładem dla swoich dzieci. Jeśli pokazujemy podwójną twarz i zachowujemy się inaczej na zebraniu niż w domu, to nie dajemy dobrego przykładu i nie tego oczekuje od nas Pan.

Nie łudźcie się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie – Gal. 6:7.

Jedną z historii, która przychodzi mi na myśl i którą chciałbym się z wami podzielić, jest historia naszych dzieci, Filipa i Ewy, które przebywały u swoich kuzynów w Polsce. W pewnym momencie usłyszeliśmy, że śpiewają pieśń biblijną. Kiedy dyskretnie poszliśmy ich zobaczyć, zauważyliśmy, że bawią się w “robienie” zebrania. Pewnego dnia nasza młodzież będzie musiała uczyć własne dzieci i dlatego już teraz jest wiele do zrobienia. Ta praca wymaga cierpliwości, pedagogiki, aby wiedzieć, jak przekazać i wyjaśniać zagadnienia biblijne na poziomie rozumowania dziecka. Wymaga to dużego wysiłku z naszej strony.

Jestem młody, ale pamiętam, jak uczestniczyłem w spotkaniach, na których nie było nic przygotowane dla dzieci. Pamiętam, jak niektórzy mówili, że dzieci są uciążliwe i że lepiej byłoby, gdyby bawiły się na zewnątrz. Jednak Biblia uczy nas, byśmy dbali o dzieci i uczyli je prawdy: *Wdrażaj chłopca w prawidła jego drogi, a nie zejdzie z niej i w starości* – Przyp. Sal. 22:6.

Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha – Kol 3:21.

Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpóisz je swoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu – 5 Mojż. 6:5-7.

Myślę, że istnieje tysiąc sposobów na wypowiedzenie myśli, więc uważajmy, aby używać tych, które zachęcają, a nie tych, które zniechęcają i odciągają od Prawdy.

Wnioski

Na wstępie mojego artykułu podałem pięć pytań z Nowego Testamentu, które odnoszą się do naszego dzisiejszego tematu. Pięć jak pięć palców dłoni. To dobry sposób do zapamiętania, że zawsze musimy znaleźć coś do robienia naszą ręką.

Co więc mamy czynić? Jan Chrzciciel odpowiada w Ewangelii Łukasza 3:11-14.

Bracia, co mamy czynić? Piotr odpowiada w Dziejach Apostolskich 2:38-41.

Co mamy czynić, aby wykonywać dzieła Boże? Jezus odpowiada tłumowi w Ewangelii Jana 6:27 i 29.

Panie, co mam czynić, aby być zbawionym? Paweł i Syłas odpowiedzieli w Dziejach Apostolskich 16:31.

Panie, co chcesz, abym uczynił? Pan odpowiada przez Ananiasza w Dziejach Apostolskich 9:15-16 i 20.

Proponuję, abyśmy użyli naszej dłoni i naszych pięciu palców do zapamiętania:

Kciuk: Pomagać i być przykładnym dla innych – bez oszustw – i być zadowolonym z tego, co mamy.

Palec wskazujący: Wierzyć w Boga i w Jego Syna. Mieć wiarę, która będzie wzrastała i będzie stabilna.

Środkowy palec: Wiara w to, że Jezus jest stale przy nas i pomaga nam pracować tak, jak robił to dla swoich uczniów. Ta pomoc może odbywać się poprzez współpracę z innymi braćmi.

Palec serdeczny: Znajomość przykazań poprzez studiowanie i rozważanie Pisma Świętego.

Mały palec: Zawsze bądź gotowy do głoszenia Ewangelii Bożej. Nie znamy ani miejsca, ani czasu, kiedy zostanieemy poprowadzeni, by zasiać ziarno. Róbmy to, gdy tylko nadarzy się okazja, bo jutro może być za późno.

Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać – Jan 9:4.

Niedawno nasza córka Ewa powiedziała nam, że robi wszystko, abyśmy byli z niej dumni.

Na jej słowa (12-letniej dziewczynki), nasze serca wypełniły się radością, a nasze oczy wypełniły się łzami.

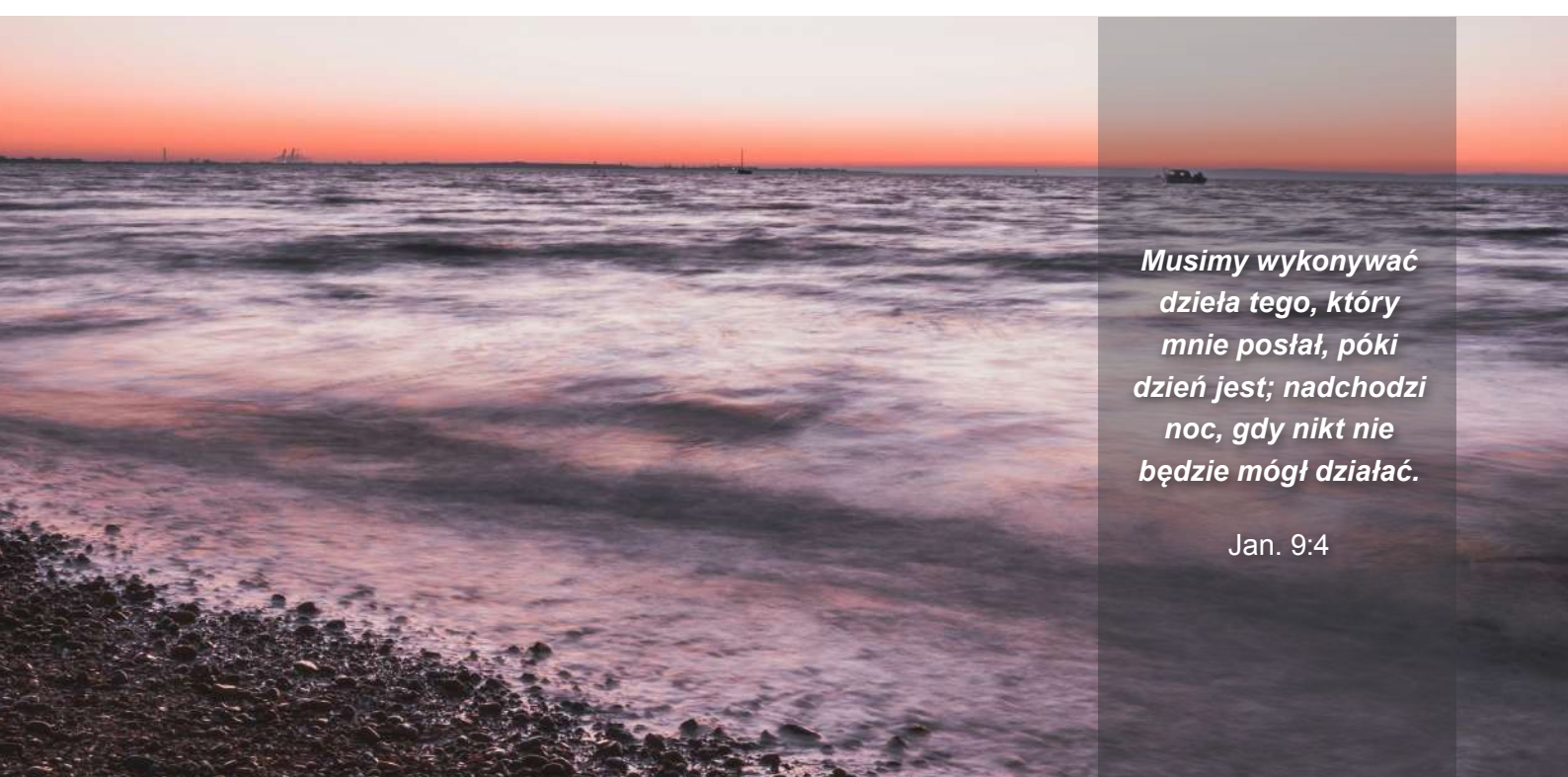
Czy jako dzieci Boże nie chcemy postępować tak wobec naszego Ojca Niebieskiego? Dokładajmy wszelkich starań, aby Ten, który powołał nas do bycia Jego dziećmi, był z nas dumny.

Tego życzę wszystkim, a także sobie.

*A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami!
I wspieraj pracę rąk naszych,
wspieraj dzieło rąk naszych!
– Psalm 90:17*

Amen

Robert Dalmata



Musimy wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać.

Jan. 9:4

54. Kochany bracie

(Uwielbiamy Pana – Cegiełki)

1. Kochany bracie, kochana siostró,
Nie wiem kim jesteś,
nie wiem gdzie żyjesz,
lecz ja chcę Tobie poświęcić wszystko,
chcę dać Ci siebie.

Ref.: Takie jest prawo miłości,
które dał Pan.

Takie jest prawo miłości,
jest kluczem nieba bram.

Takie jest prawo miłości,
więc jego strzeżmy
i miłość wszystkim dokoła
ze sobą nieśmy.

2. Kochany bracie, kochana siostró,
już wiem kim jesteś,
już wiem gdzie żyjesz.
I chcę się z Tobą dzielić radością,
radością Bożą.

3. Lecz Ty się nie martw,
gdy coś nie wyjdzie.
I ufaj Panu na każdy dzień.
I miej nadzieję, bo on Cię chroni
i nie opuści.

4. Więc idźmy razem
rozdawać miłość,
którą przekazał Zbawiciel nam.
Kochajmy ludzi, nieśmy im pokój,
radość i uśmiech.